

DZIENNIK

LUD

Kraków

P.T.

Biblioteka Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTII

WŁOCH

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5.00
z dostawą do domu	5.50
na prowincji	5.50
za granicą	8.00

Cena ogł. pojed. w całej Polsce

25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPOŁOZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Zaostrzenie sytuacji w Egipcie. Liczba ofiar we Włoszech dochodzi do 10.000.

Przygotowania sanacji do obchodu sierpniowego.

Pamiętaj o sobie, zapominaj o szarym żołnierzu.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.) Zawiązał się pewien komitet obchodu 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej. Do prezydium komitetu wchodzi rozmaici dygnitarze państwowi i politycy sanacyjni. Do samego komitetu zaproszono prawie cały klub BB i na ozdobę — prawie wszystkich posłów z BBS.

W całym komitecie niema ani jednego nazwiska „nie swojego“. Wszyscy — stuprocentowi sanatorzy i urzędnicy państwowi.

Wyobrażamy sobie, w jakim kierunku będą szły prace komitetu. 10-lecie walk o uzyskanie i utrwalenie Niepodległości stanie się jeszcze jedną urzędową „galówką“ i okazją do bałwochwalstwa.

Endecy wymyślili „cud nad Wisłą“ i siłom nadprzyrodzonym przypisują zasługę odparcia najazdu.

Sanatorzy, z okazji obchodu, szerzyć będą legendę o „nadprzyrodzonym“ człowieku, który zbawił Polskę.

I jedni i drudzy zapominają o tych, którzy swoim wysiłkiem i swoją ofiarnością zwyciężyli wroga — o robotnikach i chłopach polskich, o ludziach pracy fi-

zycznej i umysłowej, którzy stanęli w szeregu, poszli na front i zwyciężyli.

Tym bezimiennym żołnierzom należy się podziękowanie i hołd.

NA KONGRES W WYSTRUCIU.

WARSZAWA, 26-go lipca (tel. wł.). Dziś wyjechała do Wystrucia tow. sen. Kłuszyńska, celem wzięcia udziału w Międzynarodowym Zgromadzeniu Socjalistów zorganizowanym przez towarzyszy z Prus Wschodnich.

Setna rocznica rewolucji paryskiej.



Wielka katastrofa lotnicza.

VALGUENA, 26. 7. (Pat). W samolocie wojskowym znajdującym się ponad lotniskiem nastąpił wybuch. Samolot spadając zderzył się z innym samolotem wojskowym. Szereg pasażerów i jedna osoba znajdująca się na lotnisku ponieśli śmierć na miejscu.

Dziś 27 lipca mija sto lat od wybuchu tak zwanej rewolucji lipcowej w Paryżu, która po trzech dniowych walkach wypędziła króla Karola X. i na tron wprowadziła przedstawiciela burżuazji, czyli mściznaństwa Ludwika Filipa. Oweczesne walki na ulicach lwiecznie artystycznie francuski malarz Delacroix, w reprodukowanym powyżej obrazie.

Zjednoczenie włoskich socjalistów.

W dniach 19 i 20 lipca odbył się w Paryżu kongres włoskich socjalistów. Zjazd ten posiada olbrzymie znaczenie, ponieważ kładzie kres walkom między dwoma skrzydłami, prawem i lewem, włoskiej partii robotniczej.

Nic dziwnego, że wszystkie prawie partie socjalistyczne wysłały swoich reprezentantów. Bardzo gościnnie przyjmowali włoskich towarzyszy przedstawiciele francuskich robotników tow. Leon Blum i Paweł Faure.

Przewodniczący kongresu tow. Filip Turatti, otwierając zjazd, oddał cześć pomordowanym ofiarom faszyzmu włoskiego oraz wspominał o tych, którzy cierpią dziś we więzieniach włoskich. — Zjazd uchwalił wysłać telegram z wyrazem podziękowania dla lotnika Bassanezi, który przeleciał nad terytorjum włoskiem, rozrzucając dziesiątki tysięcy odezw przeciw faszyzmowi.

W imieniu francuskich robotników witał kongres Paweł Faure, wyrażając życzenie, by następny odbył się już w Rzymie. Entuzjastycznie witano przemawiającego po włosku tow. Ellenboga, reprezentanta austriackich robotników, który wznosił okrzyk

na cześć przyszłej, dawno oczekiwanej rewolucji antyfaszystowskiej.

Tow. Fryderyk Adler, sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej, podkreślił olbrzymie znaczenie wstąpienia zjednoczonych socjalistów do Międzynarodówki:

włoski proletariąt, otoczony wciąż z powodu poniesionych ofiar, pójdzie z wzmoczoną siłą do walki, przeciw straszliwemu systemowi Mussoliniego.

Kongres przyjął rezolucje, opracowane przez Trevesa i Nenniego, polecające współpracę z wszystkimi antyfaszystowskimi partiami, stojącymi na gruncie demokracji. Kongres polecił jednak partii zachowanie klasowego jej charakteru — oraz zastosowanie w walce przeciw faszyzmowi wszelkich środków aż do zbrojnego powstania włącznie.

Następnie uchwalono wśród frenetycznych oklasków

przystąpienie do II Międzynarodówki

Wielkie zainteresowanie wywołało przemówienie tow. Spertii, który określił faszyzm jako rodzaj nowoczesnej formy kapitalizmu, który przełamuje zasady demokratycznego ustroju państwowego celem zwalczania proletariatu, dążącego do władzy. Mimo to faszyzm jest zawadą dla rozwoju kapitalizmu, gdyż zwiększa w niesłychany sposób wydatki na biurokrację, policję i zbrojenia. Wzmocnieni na sile, ożywieni jedną myślą walki pójdziemy — kończył Spertia — do ostatecznej rozgrywki z faszyzmem.

Nenni, ostatni nac. redaktor „Avanti“, przestrzegał przed niebezpieczeństwem wojennym: Biada nam, — mówił — gdyby wśród nas znaleźli się tacy, którzyby przez wojnę chcieli uzyskać wolność Włoch.

—o—

nia organizacyjnego nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Demokratyczna grupa legionistów i P. O. W.-iaków w Zagłębiu Dąbrowskiem.

P. Sławek mówił niedawno na zjeździe prezesów okręg. Związków Legionistów o zwartości obozu legionowego. Po uchwale legionistów lwowskich, którzy napiętnowali Schmalę i jego towarzyszy za ich zamianę idei na brudny pieniądz — odezwa legionistów dąbrowskich, nie mówiąc o fermentach w wielu innych okręgach rzeczywiście świadczy o jednolitości i wartości obozu pierwszych żołnierzy Polski. Tylko tak dalej, a wkrótce prócz czwartobrygadowców, karjerowiczów i kombinatorów nikt w tym związku nie zostanie.

—o—

Bethlen, węgierski premier złym duchem Węgier.

Kalwiński biskup Balthasar, zaatakowany w węgierskim senacie przez premiera ministrów Bethlena za rzekomo antypatriotyczne przemówienie wobec francuskich polityków, odpowiada bardzo ostro Bethlenowi na łamach prasy opozycyjnej.

Biskup zarzuca premierowi kłamstwo, oskarża go o to, że przy pomocy agentów - prowokatorów chciał go ująć w zasadzkę. Balthasar zarzuca premierowi węgierskiemu, że knuje zamach stanu i że myśli o restauracji Habsburgów na Węgrzech. W końcu oskarża biskupa premiera o ruinę gospodarczą i podkopywanie kredytu moralnego Węgier zagranicą.

—o—

Precz z 4 brygadą!

Prawdziwi legjoniści zabierają głos.

W Zagłębiu Dąbrowskiem została rozplakatowana odezwa, która wywołała nie małą konsternację w „obozie prawowiernych“. Odezwa ta brzmi:

Do b. Legionistów

i b. P. O. W.-iaków.

Obywatele! Koledzy!

Wierni ideałom i hasłom, jakie prowadziły nas na pola walk, nie możemy obojętnie patrzeć na **zaprzepaszczenie** szczytnych idei Legionowych, przez dzisiejsze oficjalne kierownictwo Związku Legionistów.

Jako grupa szczerze demokratyczna **pragniemy zorganizować wszystkich tych Legionistów i P. O. W.-iaków, którzy nie zdradzili idei i nie sprzeniewierzyli się hasłom z sierpnia 1914 r.**

Pomni — że „z trudu naszego i znoju Polska powstała by żyć“, **pragniemy, by Polska żyła życiem zdrowym, w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, w oparciu o robotnika, chłopą i pracownika**

umysłowego. **Pragniemy, ażeby Polska była matką ludu pracującego — a nie macochą. Pragniemy, ażeby dobrobyt był udziałem całego narodu, a nie jednostek — i to jednostek, które sprzeniewierzyły się hasłom głoszonym przed laty.**

W tym celu przeprowadzamy **rejestrację wszystkich legionistów i P. O. W.-iaków, którzy pozostali wierni demokracji i hasłom, za które szli w bój, poświęcali młodość swoją i życie.**

Wzywamy tych Legionistów i P. O. W.-iaków, aby niezwłocznie osobiście lub listownie zarejestrowali się w następujących punktach: w Zawierciu u ob. Aleksandra Masłowski (ul. Pastewna 10), w Dąbrowie Górniczej u ob. Szczepana Marteli ulica 3 Maja 14, Dom Ludowy, w Sosnowcu u adwokata dr. Adama Pawełka, ul. Piłsudskiego 8 (w godzinach od 4—6 po poł.).

Przy rejestracji należy podać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, miejsce zatrudnienia i formację wojskową w jakiej służył. O dniu i miejscu zebra-

Ang. rząd robotn. wyzwala Irak.

Ostatnio doszedł do skutku traktat między Anglią a królestwem Iraku. Pakt ten jest poważnym sukcesem rządu MacDonalda.

Jeszcze w 1922 r. prowadzono rokowania z królem Iraku Faisulem, jednak z powodu opornego stanowiska rządu konserwatywnego pertraktacje nie doszły do skutku. Na podstawie obecnego porozumienia Irak przestaje być terytorjum mandatowem Anglii i od r. 1932 wejdzie jako niepodległe państwo w skład Ligi Narodów. W ciągu 5 lat Anglia zobowiązana jest wycofać swoje wojska z Iraku. Niepodległy Irak — to koniec nieustannych krwawych zamieszek i ofiar z obu stron.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W TUNELU.

WIEDEN, 26. 7. (Pat). W tunelu kolejowym na Semeringu zaważyło się ruśztowanie, na którym znajdowali się pracujący robotnicy. Jeden z nich został zabity, trzech jest rannych.

Wypadki w Egipcie.

Port w Suezie,



gdzie ostatnio zogniskował się ruch powstańców przeciwko królowi Fuadowi. Nie przybiera on narazie większych rozmiarów oczekując posiedzenia parlamentu.

Król egipski Fuad,



którego absolutystyczne zapędy wywołały krwawe rozruchy w Egipcie, zorganizowane przez partię nacjonalistyczną „Wafd“, ma z powodu niezmiennej zaognienia sytuacji ustąpić z tronu.

Następca Cziczierina, Litwinow.

MOSKWA. Mianowanie Litwinowa komisarzem spraw zagranicznych było tylko formalnością urzędową, bowiem Litwinow kierował de facto polityką zagraniczną Rosji już od dłuższego czasu i to nie tylko w okresie, kiedy zastępował chorego Cziczierina, lecz już wtedy, kiedy był tylko pomocnikiem komisarza spraw zagranicznych.

Kim jest właściwie ów mąż zaufania Stalina, obecny komisarz Litwinow?

Prawdziwe nazwisko Litwinowa brzmi: Majer Wallach. Pochodzi on z Białegostoku, gdzie ujrzał światło dzienne w roku 1876-tym. W roku 1901 Wallach uchodził za jednego z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków kijowskiego komitetu partii socjal-demokratycznej.

W roku tym został on po raz pierwszy aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. Przed wykonaniem wyroku Wallach-Litwinow zbiegł jednak zagranicę, gdzie w dalszym ciągu pracował nad przygotowaniem rewolucji w Rosji.

Przez pewien okres czasu przebywał później potajemnie w Rosji, posługując się przybranymi nazwiskami.

W roku 1908 Wallacha-Litwinowa aresztowano w Paryżu pod zarzutem udziału w napadzie rabunkowym, dokonanym w r. 1907 w Tyflisie. Litwinow był istotnie organizatorem napadu na transport pieniędzy rządowych, które rewolucjonści zużyli na zasilenie kasy partyjnej. Litwinow wysiedlony został po aresztowaniu z Francji, wyjechał do Anglii, i osiedlił się w Londynie, gdzie pozostał do wybuchu rewolucji w Rosji. Po powrocie do kraju Litwinow objął odpowiedzialne stanowisko w komisariacie spraw zagranicznych i zajął się od razu wewnętrzną organizacją tego resortu, pozostawiając Cziczierinowi reprezentację zewnętrzną. Na skutek zarządzanej w tych dniach dymisji Cziczierina i ta funkcja przechodzi obecnie w ręce Litwinowa.

Turcji skutkiem różnic religijnych ale nie ulega wątpliwości, że wchodzi tu w grę również wzrost narodowego uświadomienia. Rząd turecki stara się zapomocą nauczycieli i szkół tureckich przemocą zaasymilować lud kurdyjski.

Już w czasie wojny światowej istniały tajne organizacje nacjonalistyczne Kurdów. Przeciw przewódcom tego ruchu tajnego „Khoibun“ rząd turecki wystąpił z krwawymi represjami. Parę tysięcy prowdyrów zostało powieszonych. Liga Narodów jest dalej głucha na skargi krwawiącego pod panowaniem tureckim narodu. Ostatni czas, aby opinia europejska zabrała w tej sprawie głos.

15.000 MATUR W B. ROKU.

WARSZAWA. Według przybliżonego obliczenia, w całej Polsce w roku bieżącym wydały szkoły 15.000 świadectw dojrzałości. Jest to najwyższa cyfra w porównaniu z latami ubiegłymi. Dwie trzecie matur przypada na mężczyzn a jedna trzecia na kobiety.

—o—

PAŁAC ORGANIZACJI OSSOAWIOCHIMA.

MOSKWA, 26. 7. (Pat). Ossoawiochim postanowił zbudować w Moskwie kosztem 5 milionów rubli pałac, w którym znaleźć mają pomieszczenie instytucje, związki i laboratoria, pracujące w kierunku wzmoczenia siły wojskowej Sowietów.

—o—

Kurdystan płonie.

Na granicy turecko - perskiej trwają w dalszym ciągu niepokoje. Nie mamy tu do czynienia z napadem „bandyckich“ Kurdów, jak to głoszą Turcy, ale z regularnym powstaniem Kurdów, pragnących wyzwolić się z pod jarzma tureckiego. Powstanie kurdyjskie zostało stłumione,

parę tysięcy Kurdów wymordowano,

dwieście wsi zostało zrównanych z ziemią. Sytuację komplikuje to, że wojska tureckie wkroczyły na terytorium perskie.

Turcja, Persja, Irak i Rosja sowiecka posiadają dość liczną ludność kurdyjską. Rząd perski i irański bardzo życzliwie odnosi się do mieszkających tam Kurdów, natomiast Turcy uciskają ich srogo.

W czasie wojny

700.000 Kurdów zostało wygnanych z Turcji,

z tego większa część zginęła skutkiem mrozów, głodu i chorób. Ludność kurdyjska wrogo usposobiona jest względem

10.000 ofiar katastrofy we Włoszech.

Mussolini podaje tylko 2.000. Wydalenie dziennikarzy z terenów katastrofy.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.) Według doniesień dziennikarzy berlińskich specjalnie wysłanych na teren objęty trzęsieniem ziemi katastrofa przedstawia się przerażająco. Całe południowe Włochy wyglądają jak jedno wielkie cmentarzysko.

Około 40 wsi znikło zupełnie z powierzchni ziemi. 3400 domów zostało zupełnie rozwalonych.

Korespondenci donoszą, że Mussolini wydał prefektom rozkaz aby przy układaniu oficjalnych raportów spustoszenia sprowadzali do „właściwych“ rozmiarów. Na polecenie Mussoliniego źródła oficjalne określają liczbę zabitych do 2.000 osób. W rzeczywistości

liczba zabitych jest nie dużo mniejszą od 10.000.

Również z polecenia Mussoliniego nie-

tylko prasa włoska ale i relacje korespondentów zagranicznych poddane są specjalnej cenzurze. Wszystko robione jest byle tylko zmniejszyć rozmiary katastrofy.

RZYM, 26. 7. (Pat.) Wobec rzekomo fałszywych wiadomości, — podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.

TURYŚCI SĄ NIEUSTRASZENI.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.) Z miarodajnych kół włoskich komunikują w związku z trzęsieniem ziemi we Włoszech, następujące informacje: Cudzoziemcy, którzy znajdowali się chwilowo w Neapolu, opuścili miasto nazajutrz po katastrofie. Obecnie po ustabilizowaniu się sytuacji, wielu turystów widuje się znowu w różnych hotelach Neapolu.

Ruch turystyczny w pozostałej części Italii odbywa się normalnie.

Na miejscu nieszczęścia i śmierci.

RZYM, 26. 7. (Pat.) Korespondent Pat donosi z Benevento: Posuwamy się po łamanej linii katastrofy przez miejscowości Monte Cabro, Ariano, Villa Nuova, Anzano, Vallate, Lacedone, Bizazzia i Aquilone. Wszędzie wojsko i milicja faszystowska są zajęte przeszukiwaniem gruzów, naprawą linii telefonicznych oraz w miarę możliwości dróg, dla ułatwienia akcji ratowniczej.

Zniszczenie aczkolwiek wielkie nie dorównywa rozmiarom katastrofy z r. 1915. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności główne wstrząsy objęły skupienia przeważnie mało zabudowane. Katastrofa nie dotknęła w większym stopniu głównych centrów. Przerwanie przewodów elektrycznych uniemożliwiło również wybuchy pożarów z powodu krótkich ścieg.

Jeszcze w ciągu dnia wczorajszego powtarzały się lżejsze wstrząsy pomiędzy godz. 14 a 23. W pobliżu wygasłego wulkanu Vulture zauważono czerwoną lunę. Władze zdołały już opanować panikę ludności, która zaczyna myśleć o odbudowie zniszczonych domów.

W dalszym ciągu opowiadają o niezwykłych przeżyciach i epizodach. Tak np. w Melfi po trzydniowych wysiłkach wydobyto z pod gruzów 20-letnią dziewczynę, która dawała jeszcze oznaki życia. W tym momencie jednak zawałała się ściana domu zabijając nieszczęśliwą.

W Akwilonji zginął młody chemik przybyły z Neapolu na parę godzin przed katastrofą.

Jedną z największych klęskowości dla ocalałych był brak wody. Władze wojskowe zara-

dziły temu sprowadzając liczne rezerwoary. — Trudno opisać zniszczenie poszczególnych miejscowości.

Cyfra ogólnie zabitych i rannych rośnie w miarę poszukiwań.

Dotychczas według wiadomości z trzydziestu kilku gmin jest

pszeszło 2.000 zabitych.

Na miejsce katastrofy przybył delegat Papieża, msgr. Chiappetta, przywożąc znaczne środki pieniężne do rozdania wśród poszkodowanych.

—o—

LICZBA OFIAR CIĄGLE ROŚNIE — NAWET WEDŁUG URZĘDOWYCH DANYCH.

RZYM, 26. 7. (Pat.) Według danych z godziny 20-tej dnia wczorajszego liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosiła 2142 zabitych i 4551 rannych. Cyfry te jeszcze mogą się zwiększyć, gdyż możliwe, że pod gruzami kryją się dalsze ofiary. Dotyczy to głównie wsi. Olbrzymią trudność stanowi przytem okoliczność, że rodziny ofiar w wielu wypadkach opuściły miejsce katastrofy i że wskutek tego nie można uzyskać informacji ułatwiających poszukiwania.

wewnętrznych. Wszak Centrolew wprowadził rząd w bardzo ciężkie położenie, wnosząc przeciwko niemu skargę do trybunału państwa o 8 milionów zł., wydanych z funduszy państwowych na fundusz wyborczy BB.

Gniew i żal pana Sławoj-Składkowskiego do Centrolewu są zatem zupełnie uzasadnione.

Lekarze bez praktyki lekarskiej w ministerstwach i województwach wpadli przeto na oryginalny pomysł ukarania posłów Centrolewu odmówieniem im usług, do których władze administracyjne wobec ludności i jej legalnych politycznych przedstawicieli są zobowiązane.

Niestety, panowie lekarze z min. spraw wewn. nie mają obowiązku zasięgania opinii prawników. Gdyby sąd miał decydować o prawomocności okólników, to nie ulega dla mnie kwestji, że okólnik taki zniósłby. Minister nie ma prawa dzielenia posłów co do ich uprawnień wedle przynależności do klubów sejmowych, ani co do ich stanowiska wobec rządu, czy prezydenta. Nie ma minister też prawa utrudniania, albo uniemożliwiania posłom wnoszenia zażeń przeciw, niestety, bardzo licznym nadużyciom władz administracyjnych.

Porachunki z posłami może rząd załatwiać jedynie i wyłącznie na posiedzeniach sejmiku, albo senatu, ale obecny rząd jest świadom, że pierwsze posiedzenie sejmiku jest ostatnim dniem rządów pana Sławka i jego kolegów.

Artykuł swój kończy tow. Diamand uwagą:

W sprawie okólnika, podobnie, jak w sprawie zagrożonego procesu, mamy do rządu jedną pretensję, t. j. żeby nie obniżał powagi rządu polskiego.

Pogrzeb Tadeusza Czapelskiego.

LWÓW, 26. 7. (Pat.) Pogrzeb śp. Tadeusza Czapelskiego odbył się w dniu dzisiejszym przedpołudniem przy bardzo licznych udziałach uczestników.

Reprezentowane były szerokie sfery naszego miasta a szczególnie koła literacko-dziennikarskie.

Na trumnę złożono wiele wieńców. Po przemówieniach nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła św. Marji Magdaleny, skąd po nabożeństwie kondukt trzymał na cmentarz Łyczakowski.

Nad trumną przemówił w imieniu kolegów zmarłego kustosz Zakł. Narod. im. Ossolińskich p. K. Tyszkowski.

KONFISKATA „PLACÓWKI.

WARSZAWA, 26-go lipca (tel. wł.). Dnia 25 b. m. o godz. 3-ciej w nocy z rozporządzenia komisarza rządu m. Warszawy dokonana została konfiskata Nr. 32. „Placówki“, z powodu artykułu p. Panenkowej p. t. „Naród się znalazł. Po Kongresie Centrolewu w Krakowie“.

—o—

„Podstawy prawne“ listy proskrypcyjnej p. Składkowskiego.

Tow. poseł Diamand zamieszcza w „Robotniku“ rozważania na temat osławionego okólnika ministerstwa spraw wewn. Dlaczego posłowie i senatorowie Centrolewu znaleźli się na liście proskrypcyjnej?

Pan minister spraw wewn. ma dosyć dawne porachunki z posłami i senatorami Centrolewu i dawno już, uwa-

żając siebie i swoich kolegów za ostoję państwa, doszedł do przekonania, że większość posłów sejmiku polskiego działa na „szkodę“ państwa.

Wszak ta większość skreśliła mu fundusz dyspozycyjny, wyraziła mu votum nieufności i zmusiła do opuszczenia gmachu ministerjalnego spraw we-

To i owo.

Angielski badacz spraw gospodarczych E. W. Thomson napisał książkę, w której oblicza, ile na które państwo przypada pieniędzy w gospodarstwie społecznym. W książce tej wyliczeni są także najbogatsi ludzie na świecie. Najbogatszym człowiekiem w Ameryce jest Henryk Ford, wobec którego nawet krezus amerykański Rockefeller jest „ubogim“.

Największym bogaczem w Niemczech jest b. cesarz Wilhelm, którego majątek ocenia Thomson na 500 milionów marek. Po nim drugie miejsce zajmuje Krupp i Thyssen.

Ile to milionów rak robotniczych, ile potu i trudu złożyło się na ten olbrzymi majątek skupiony w ręku kilku ludzi?

Redaktor demokratycznego dziennika niemieckiego „Berliner Tageblatt“ dr. Ernest Feder przebywa obecnie w Ameryce i notuje o niej na łamach swego pisma zło i dobre wieści. Pi-sze bezstronnie, więc warto powtórzyć jedną z rozmówek, jaką miał z pewnym adwokatem w pięknym mieście Salt Lake City (w stanie Utah).

„Na szerokich pięknych ulicach silny ruch automobilowy, wszędzie radość życia, zdrowie, dobry humor. Także bezrobocie, które zresztą w Ameryce mocno rzuca się w oczy czy to na ulicach, czy to w ogrodach publicznych tu nie występuje tak jaskrawo. W pewnym domu handlowym zawieram znajomość z pewnym adwokatem. Zaczyna się rozmowa.

— Pan przybywa do Ameryki w bardzo kiepskim czasie — w czasie bardzo ciężkiej sytuacji gospodarczej.

— Jaka jest przyczyna?

— System ekonomiczny. Mamy pięciu miliardów, 43.000 milionerów, a obok tego przerażające ubóstwo. Także tu w Salt Lake City. Widzi pan, w tym domu mieszczą się trzy stowarzyszenia dobroczynne. Organizacje te mogą uwzględnić drobną część podań, które codziennie na ich ręce napływają... Z głosem niezadowolonych nikt się nie liczy. Podczas wyborów oddaje się mnóstwo głosów socjalistycznych. Ale największa ich ilość nie jest liczona“...

Tyle relacja bezstronnego dziennikarza. A ja powtórzę pytanie? Ile milionów rak robotniczych złożyło się na to, aby w Ameryce było pięciu miliardów, a 43.000 milionerów?

I dziś te ręce, które nagromadziły góry pieniędzy dla jednego człowieka lub kilku ludzi, wyciągają w stronę tych, których są dobroczyńcami, po kawałek chleba!

Ale myślałem się mocarze świata, jeżeli sądzą, że stary ład będzie długo trwał. Musi nastąpić przewrót choćby przed nim bronili się dzisiejsi panowie świata tego rodzaju komijnymi sposobami, jak fałszowaniem głosów socjalistycznych przy wyborach, jak to miało miejsce w amerykańskim mieście Salt Lake City.

X.

Manifestacja międzynarodowa w Prusach Wschodnich.

Gdy nacjonalizm pruski wysuwa kwestję korytarza gdańskiego i zmianę granic polskich na usta swej polityki, co może doprowadzić do ostrzeżonego konfliktu między Polską a Niemcami, socjaliści Prus Wschodnich organizują na dzisiejszą niedzielę w Wystrucju, manifestację międzynarodową przeciw nastrojom wojennym i niebezpieczeństwu, grożącemu pokojowi. W manifestacji tej wezmą udział delegaci Gdańska, Austrii, Szwecji, Francji, Litwy i różnych miast Niemiec. Wybierał się na tę manifestację tow. Diamant z tamienia PPS, ale zły stan zdrowia nie pozwala mu na wzięcie w niej udziału.

Manifestacja ta przez wybór miejsca ma szczególne znaczenie, gdyż właśnie Prusy Wschodnie są przedmiotem „troski“ nacjonalizmu pruskiego i jego obłąkańczej polityki.

—o—

Wycieczka dziennikarzy czechosłowackich w Polsce



Zdjęcie nasze przedstawia moment przed odjazdem gości czechosłowackich z Warszawy, skąd wycieczka wyruszyła do Gdyni, a stamtąd wyjechała do Poznania na wystawę komunikacji i turystyki. Do Lwowa przybędzie wycieczka dziś w niedzielę 27 bm. o godz. 18.20 wieczorem. Na dworcu powitana zostanie przez reprezentantów Synd. Dzien. Polsk., Urz. wojew., Zarządu miasta itd. W poniedziałek nastąpi zwiedzanie miasta. Po śniadaniu o godz. 14.05 wyjedzie wycieczka z tworca głównego przez Przemyśl z powrotem do Czechosłowacji.

Przed obwołaniem republiki w Egipcie?

Posiedzenie parlamentu wbrew zakazowi króla.

LONDYN, Przewódca egipskiej delegacji na Kongres Unji Międzyparlamentarnej, Makrem Pasza, otrzymał z ojczyzny wiadomość, że rozwiązany przez króla Fuada parlament ma się własnowolnie zebrać w jednym z najbliższych dni i uchwalić powołanie do rządów Rady Regencyjnej. Oznaczałoby to równocześnie

złożenie z tronu króla.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że król i jego prezydent ministrów Sidki-Pasza nie zechcą dopuścić do zebrania się parlamentu, należy się spodziewać wybuchu nowych krwawych rozruchów i ewentualnie proklamowanie republiki.

—o—

Votum nieufności dla rządu.

KAIR, 26. 7. (Pat). Jakkolwiek król Fuad nie zgodził się na prośbę stronnictwa Wafd zwołania specjalnej sesji parlamentu, to jednak dziś w nocy w klubie wafdystów

odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu.

Uchwalono wniosek o votum nieufności dla rządu Sidky Paszy.

Po zebraniu Nahas Pasza oznajmił, że stronnictwo przystąpi do natychmiastowej organizacji kampanii niewspółdziałania z rządem z jednoczesnym odmówieniem płacenia podatków.

Komitet wykonawczy stronnictwa oświadczył, że w dniu dzisiejszym nie będzie żadnych manifestacji.

—o—

ZARZĄDZENIA OCHRONNE W KAIRZE.

KAIR, 26. 7. (Pat). Poczynione zostały przez władze wszystkie zarządzenia, aby na wypadek ewentualnych zebrani Wafdystów zapobiedz rozruchom. Główne punkty miasta obsadzone zostały przez oddziały wojskowe. W mieście panuje spokój. Sklepy i biura są pootwierane.

Po aresztowaniu Waldemarasa.

BERLIN, 26. 7. (Pat). Według nadeszłych tu informacji w ostatnich dniach podjęte miały być ponownie przez zwolenników Waldemarasa próby dokonania przewrotu na Litwie. Komendant m. Kowna, w obliczu tego niebezpieczeństwa nie opuszczał przez kilka ostatnich nocy swego biura. Równocześnie z aresztowaniem

Waldemarasa dokonano również aresztowania szeregu jego zwolenników. Nie można jeszcze przewidzieć jakie następstwa pociągnie za sobą aresztowanie Waldemarasa — zaznaczają dzienniki berlińskie. Niewiadomo również, czy zwolennicy jego, których obliczają na 20.000, wystąpią natychmiast z jakąś akcją zbrojną.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc sierpień 1930.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. sierpnia 1930 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Niewolnictwo dzieci na Wschodzie

hańbą ludzkości.

Jak donoszą pisma angielskie, sąd w Hongkong, chińskim mieście portowym podlegającym Anglii, skazał pewną kobietę za zmuszanie do pracy 14-letniej dziewczyny Mui - Tsai na karę 100 dol., względnie dwa miesiące więzienia.

Niktby nie uwierzył, że w Chinach dozwolona jest sprzedaż dzieci, w szczególności dziewcząt, w celu wyzyskania ich siły roboczej. Skoro taka młoda niewolnica dorośnie, jej pan i władca sprzedaje ją już za wysoką cenę na „rynku miłości“.

Tacy młodzi niewolnicy noszą nazwę Mui - Tsai. W r. 1923 wydały angielskie władze rozporządzenie, uznające straszliwą instytucję niewolnictwa dzieci dopiero od 10-go roku życia.

Instytucja Mui - Tsai pozostaje w

związku z kultem przodków. Chińczycy czuwają nad tem, aby po ich śmierci, dzieci czyli ich pamięć. To też małżeństwa bezdzietne adoptują obce dziecko jako Mui - Tsai. Z rozwojem nowoczesnego kapitalizmu zmienia się stanowisko Mui - Tsai, pierwotna adopcja staje się płaszczykiem straszliwego wyzysku kapitalistycznego, nowoczesnego niewolnictwa dzieci.

We wspomnianym wypadku skazania, owa Chinka „matka“, wydzierżawiła swoją 14-letnią córkę fabryce kapeluszy. Mui-Tsai pracowała od 8 wieczorem do 7 rano (11 godzin), w „wolnych“ godzinach dnia musiała nosić wodę i wykonywać roboty domowe.

Angielska pisarka, pani Simon, w swojej książce o niewolnictwie dzieci w

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrucję, gnieje w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, błada cera łatwo usunąć stosując często wodę gorzką Franciszka-Józefa i biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka-Józefa, jako jeden z najskuteczniejszych środków domowych. Zadać w apt. i drog.

Chinach daje też obraz okrutnych kar cielesnych, jakich nie szczędzi się Mui-Tsajom.

W Hongkong istnieje osobna giełda, gdzie handluje się dziećmi tak jak bydłem lub innym towarem. Nie brak tam wielkich „przedsiębiorców“, którzy masowo skupują dzieci, a potem je fabrykom wydzierżawiają. Chińskie władze nie próbują nawet walczyć z tym potwornym systemem, niewiadomo nawet, ile dzieci w ten sposób krwawi się w fabrykach, przynosząc europejskim kapitalistom pokaźne dywidendy.

W Japonii „adopcja“ dzieci służy biednym rodzicom do łatwego pozbywania się ciężaru wyżywienia potomstwa. „Adoptujący“ biorą dzieci za minimalną cenę i pozwalają im potem „łaskawie“ umrzeć z głodu.

Taki jest los milionów dzieci na dalekim Wschodzie — tego rodzaju rzeczy dzieją się w XX wieku.

—o—

Dziś
w Radjo
28 lipca



Godz. 17.³⁵
PIEŚŃ
WEDYJSKA

Feljeton „Dzien. Lud.“ z 28. VII. 1930.
W. RAORT.

Grypy nie stwierdzono!

Zdarzyło się, że dwóch buchalterów zajętych w wielkiej firmie przemysłowej, nagle zachorowało. I co za pech!... Wyobraźcie sobie, że zachorowali akuratnie na trzy dni przed zakończeniem miesięcznych zamknięć rachunkowych. Tak jakoś się złożyło, że pomimo godzin nadliczbowych (bez gratyfikacji), pomimo 12-godzinnej pracy zwykłej, nie byli gotowi z zamknięciem rachunkowym. A tu do tego wszystkiego jeszcze ta nieszczęśliwa choroba!

Już rano czuli się obydwa buchalterzy kiepsko. W południe było jeszcze gorzej, a pod wieczór całkiem źle. Dotrwali jednak do zamknięcia biur i zażądali przekazki do lekarza.

Lekarz opukał im wystające, chude żebra, zmierzył temperaturę, obmacał zapadłe brzuchy i skrzywione kręgosłupy i orzekł, że wskutek grypy są niezdolni do pracy. Pomimo tego przyszli obaj do

biura. Jakby nic! Położyli tylko na biurku swego pana i szefa, swoje świadectwa choroby. Niby, że są chorzy i że łaskawą decyzję pozostawiają jemu. Mówić żaden się nie ważył z szefem, lbo z takiego gadania dochodzi często do wypowiedzenia pracy.

Szef oglądał sobie świadectwa i zauważył głośno: „Całkiem dobrze pomyślany sabotaż! Damy tych grypowców zbać lekarzowi urzędowemu i wtedy zobaczymy“!

Zadzwoił i wydał dyspozycję:

— Proszę oznajmić buchalterom, że z mego polecenia mają się zgłosić do lekarza urzędowego. Nie wcześniej jednak, aż wykończą zupełnie miesięczne zamknięcia rachunkowe. Ale to, zupełnie!

*

Po trzech dniach zakończyli zamknięcia rachunkowe i poszli do lekarza urzędowego. Opukał ich, ostukał, wymacał, wygniółł, przeświecił, zaszczepił i wyżyłował. Potem kazał im się ubrać. Nic nie powiedział. Ani co, ani jak, ani gdzie. Tak jakby nic! Chorzy byli ciekawi co im dolega, ale nie śmieli się pytać. Gadaj tu z takim urzędowym lekarzem!... Cho-

roba wie... Można jeszcze chleb stracić i tyle!

Pokłonili się, podziękowali i poszli. Lekarz urzędowy obmył sobie dokładnie ręce i zabrał się do pisania orzeczeń. Ścisłe poufnych. Zaadresował: „Do rąk własnych pana szefa“. Pisał:

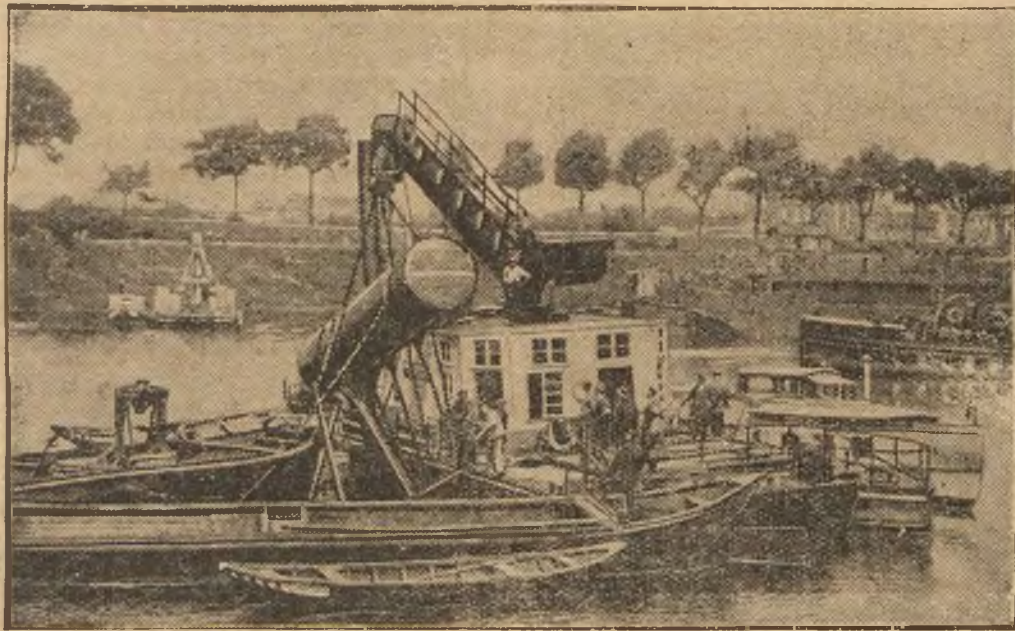
Buchalter Nr. I. Chroniczna choroba płuc i skrzywienie kręgosłupa. Przypuszczalnie z siedzącego trybu życia i wycieńczenia. Grozi gruźlica. Gdyby ukazały się prątki, należy go izolować z powodu infekcji groźnej dla otoczenia. I obecnie trzeba być ostrożnym. Możliwie nie stykać się z nim. Ogólne wycieńczenie i anemja. Mięśnie brzuszne zwiotczałe i niedomykalność kłapy sercowej. Osobnik typowo rachityczny. Wymaga opieki sanatoryjnej lub klinicznej.

Buchalter Nr. II. Żylaki, hemoroidy, skleroza i ostre zapalenie nerek. Grypy nie stwierdzono. Punkt. pieczętka. Tytuł i podpis.

*

Pan szef odebrał pocztę. Przeczytał orzeczenia i podkreślił czerwonym ołówkiem to jedno zdanie: Grypy nie stwierdzono. — Potem wziął ze stołu gazetę i przykrył całą treść pisma, tak, że widocz-

Zawalenie się mostu nad Renem w Koblencku



gdzie zginęło około 40 osób w falach rzeki. Na rycinie: podnoszenie pontonów przy pomocy legarów. Na tych pontonach spoczywał most śniący.

Jak urzęduje zastępca naczelnika Jaworski

i sekretarz Moszumański w Gminie Zamarstynów.

Polska ustawa budowlana z dnia 5. marca 1928, art. 419, zaanulowała wszelkie ustawy byłych zaborów, i równocześnie zniósła w gminach wiejskich planne komisje budowlane.

Po wejściu w życie Polskiej ustawy budowlanej odbyła się w Zamarstynowie posiedzenie, na którym zapadła uchwała pobierać nadal opłaty za komisje budowlane od budynków większych po

27 złotych, a od mniejszych po 17 i opłaty te miały być odprowadzane do kasy gminnej na wyłączną własność tejże gminy, a z uzyskanych pieniędzy z komisji miał Urząd gminny wykonywać rozmaite konserwacje.

Plany na budowę domów zatwierdziła Zwierzchność gminna a do wskazania miejsca pod budowę lub oznaczenia linii regulacyjnej delegowany był zastępca naczelnika wraz z se-

krętarzem gminnym w godzinach urzędowych bezpłatnie i do dnia 1. maja 1930 tak było praktykowane.

Od 1. maja 1930 z pobieranych opłat za konsensusy odprowadzał zastępca naczelnika wraz z sekretarzem gminnym na rzecz gminy z budynków większych po 7 zł., a z budynków mniejszych po 5 zł. a pozostałą kwotę dzielili się obydwaj wspólnie i w przeciągu kilku tygodni pobrali ci panowie około 1.000 zł. do własnej kieszeni.

Dnia 22. lipca 1930, jako asesor tejże gminy zainterpelowałem naczelnika gminy inżyniera Krykiewicza, dającego zastępcę wraz z sekretarzem pobrali pieniądze dla siebie, tenże odpowiedział, że na zabranie tych pieniędzy dał pozwolenie sekretarz Rady powiatowej dr. Trojan.

W tym samym dniu zwróciłem się do dra Trojanę w Radzie Powiatowej z zapytaniem, czy takie zarządzenie wydał i na jakiej podstawie, na co dr. Trojan oświadczył, że na prośbę Zarządu Gminy pozwala zapłacić zastępcę naczelnika i sekretarzowi gminy za godziny nadliczbowe, o ile ci panowie będą pokazywać miejsca pod budowę poza godzinami urzędowymi.

Każde wskazanie miejsca pod budowę wymaga czasu maksimum pół godziny i gdyby ci panowie poza godzinami urzędowymi pracowali należałoby się każdemu z nich zapłata za około 60 komisji, to jest za 30 godzin, licząc po 2 złote za godzinę, co wyniosłoby razem dla obydwóch kwotę 120 złotych a nie około 1000 złotych.

Z takiej gospodarki zastępcy naczelnika i sekretarza wynika, że kasa gminna stale świeci pustkami, a biednym robotnikom, którzy pracują przy konserwacji ulic, nie ma urzędu gminny czem w sobotę wypłacić.

Imieniem obywateli Gminy Zamarstynowa proszę uprzejmie mjarodajne czynniki, ażeby zajęły się tą sprawą, winnych surowo ukarały, i ażeby pobrane przez tych dwóch panów pieniądze powróciły do kasy gminnej.

Leopold Kubisz, as. gm.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

nem było tylko zdanie grubo podkreślone czerwonym ołówkiem: „Grypy nie stwierdzono“. Naturalnie, że pieczęć, tytuł i podpis lekarza odsłonił. Zadzwonił i kazał wezwać naprzód tego z zapaleniem nerek.

Przyszedł zasapany, blady i nastraszony.

— Niech pan czyta! — rzekł szef, wskazując grubym paluchem na czerwoną kresę. — Widzi pan?... Grypy nie stwierdzono! Ma pan tu czarno na białem z pieczęcią i podpisem. Może pan odejść! Z widoku pańskiego kolegi grypowego rezygnuję. Będę teraz śledził uważnie wydajność pracy panów!...

Biedny nerkowiec był blady i zawstydzony. Szeplecił słowa przeprosin, dziękował i płatał się, aż się wycofał na korytarz. Wszedł do kantoru i opowiedział wszystko swemu choremu koledze:

— Byłem u szefa. Przyszły już nasze świadectwa lekarskie. Sam czytałem. Myślałem, że ze wstydu się spalę! Wyobraź sobie — grypy nie stwierdzono!

trzeć niemiłe wrażenie z tą nieszczęśliwą grypą, której nie stwierdzono. Pewnego dnia obydwaj równocześnie umarli. Naturalnie, że po godzinach urzędowych i pozamknięciu biura.

Razem ich zamordowano, więc razem odbył się pogrzeb. Ułożono ich, grób obok grobu. Wszystko jakoś odbyło się hurtem. Publiczność w jednym dniu załatwiła dwa pogrzeby; raz tylko trzeba było zdjąć kapelusz i udawać żal. Firma skorzystała na tym podwójnym pogrzebie, gdyż dała tylko jedno wspólne ogłoszenie do gazet, o śmierci swoich „długuletnich, cichych i wzorowych“ pracowników, złożyła tylko jeden wieniec na grobach i wysłała tylko jedną delegację pogrzebową. Nawet ksiądz był tylko jeden i jedna orkiestra fabryczna.

Standaryzacja, uważanie, i komasacja ostatnie przysługi.

— Wieczne odpoczywanie i co tu dużo gadać! Wszystkich czeka nas kiedyś koniec i niema powodu szat rozrywać. Życie toczy się naprzód.

Pan szef w dniu pogrzebu otrzymał czterysta sześćdziesiąt pięć ofert na opróżnione dwie posady.

Pomylili się biedacy, bo z dwóch posad utworzył pan szef teraz tylko jedną. Rozumie się, że wskutek zastój i trudności gospodarczych.

List z orzeczeniem lekarza leżał jeszcze na stole i czerwona kresa jarzyła się pod zdaniem: „Grypy nie stwierdzono“ — a już pan szef miał nowego buchaltera. Za połowę ceny, którą dotychczas pobierał jeden z śp. Zmarłych. Wszelkie kwalifikacje. Niezwiązkowiec, wróg socjalizmu, religijny, cichy i pracowity. Nadto obiecał własnym kosztem przeprowadzić desynfekcję w biurze w którym pracowali śp. Zmarli i zrezygnować z urlopu. Zdrow przytem jak byk i żadna grypa mu nie grozi.

Czyż więc opłaci się żałować za zmarłymi?... Przenigdy! Trzeba z żywymi iść naprzód! Jeden nieboszczyk więcej, jeden nieboszczyk mniej — to nie gra żadnej roli w dobrze idącym i zorganizowanym gospodarstwie społecznym.

Oto, co jest i moje uszanowanie!



Przychodzili pilnie do biura, co do minuty. Pracowali intensywnie, aby za-

Z terenu grozy i nieszczęścia.



Miasto Salerno, stolica prowincji tejże nazwy, nawiedzzone ciężko trzęsieniem ziemi.

Pomijanie przemysłu lwowskiego przy robotach państwowych.

Zamieranie warsztatów pracy we Lwowie i wzrost bezrobocia spowodowane jest i tem, że rzemieślnicze roboty państwowe oddawane są firmom pozalwowskim. I tak przy wielkiej budowie monopolu spirytusowego na Zniesieniu, niektóre roboty wykonują siłami z poza Lwowa. Również „Polskie Radio“ buduje się na Targach Wschodnich siłami obcymi.

Ostatnio szkoła kadecka rozpięła dostawę na łóżka żelazne. Oferty wniosły dwie firmy lwowskie i jedna warszawska. Pomimo, że firma Procko ze Lwowa była tańszą o 3 zł. na łóżku, od warszawskiej, zamówienie otrzymała na podstawie jakiegoś listu protekcyjnego (!) firma warszawska. Wobec tego, metalowcom lwow-

skim grozi dalsze bezrobocie, gdyż wobec zupełnego zastoju, nie ma żadnych widoków aby na rynku pracy nastąpiła poprawa.

Przez takie systematyczne pomijanie Lwowa, we wszystkich niemal dostawach państwowych i koncentrowania ich w Warszawie, zanikać musi w naszym mieście wszelkie życie gospodarcze. Sądźmy, że jest obowiązkiem tujejszych władz rządowych zwrócić uwagę tam, gdzie należy na niebezpieczeństwo tego rodzaju postępowania a gwałtowny protest musi się podnieść ze strony zarządu miasta jeżeli rzeczywiście chce reprezentować interesy tutejszej ludności. Lwów ma nie tylko obowiązki wobec państwa, ale ma też pewne prawa.

Wrzucona przez huragan do studni.

ZAKOPANE, 26. 7. (Pat). W czwartek wieczorem około godz. 8-ej podczas silnego huraganu wyszła z domu po wodę do studni żona profesora gimnazjalnego p. Leśkiewiczowa z Jędrzejowa. Gdy przez dłuższy czas nie powracała do domu, zaniepokojony mąż wyszedł na poszukiwania i ku swemu przerażeniu znalazł

ją w głębi studni. Po natychmiastowym wydobyciu żadne zabiegi przybyłego lekarza nie zdołały przywrócić ś. p. Leśkiewiczowej do życia.

Przyczyną tragicznego wypadku był silny huragan, który wrzucił ś. p. Leśkiewiczową do studni.

—o—

P. Klotz opuszcza Lwów.

Jak się dowiadujemy, opuszcza nasreszcie nasze miasto starosta grodzki Alfons Klotz. Okres jego urzędowania we Lwowie na odpowiedzialnym stanowisku administracyjnym pozostanie czarną kartą

w historii administracji państwa polskiego. Pod „panowaniem“ p. Klotza przetrwaliśmy typowy okres radosnej twórczości. Gdy wiadomość o odejściu tego pana się sprawdzi, poświęcimy mu jeszcze kilka ciepłych słów. Nie skorzystamy też z zaproszenia na pożegnalną konferencję.

—o—

Wielki pożar miasta w Rumunji.

BUKARESZT, 26. 7. (Pat). Miasto Sascul zostało nawiedzone pożarem, który w ciągu trzech godzin zniszczył całkowicie dzielnicę handlową. Magazyny spaliły się doszczętnie. 30 domów uległo zniszczeniu. Straty wynoszą około 50 milionów lei. Pożar powstał w składzie drzewa, którego właściciela aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia.

Rewizja procesu Jakubowskiego

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.) Trybunał Rzeszy wyznaczył sprawę Jakubowskiego na dzień 22. sierpnia b. r.

Przylot awionetek do Polski.

SARAGOSA, 26. 7. (Pat). Awionetka lotnika Żwirki wylądowała w Calat Orea tak gwałtownie, że uległa uszkodzeniu. — Pilot nie poniósł żadnego szwanku.

POZNAN, 26. 7. (Pat). Dziś przybyła na lotnisko w Ławicy awionetka angielska Broad'a o godz. 13.28, angielska Thor-na o godz. 13.36 i niemiecka Possa o godz. 13.46.

WARSZAWA, 26. 7. (Pat). W oczekiwaniu na przybycie samolotów biorących udział w międzynarodowym turnieju na powietrznym zgromadzili się na lotnisku Mokotowskim przedstawiciele Aeroklubu. Przybyła również liczna publiczność. Na punkcie kontrolnym ustawiono maszty z chorągwiemi o barwach państw, biorących udział w zawodach.

O godz. 17.24 wylądował w Warszawie lotnik niemiecki Poss.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. — W dniu 25 b.m. wieczorem powróciła z Chelma nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania sprawy budowy gmachu tamtejszej dyrekcji kolejowej.

WIEN. — W ciągu dnia dzisiejszego wypowiedział cały szereg przedsiębiorstw drukarskich na mocy uchwały swego związku pracę personelowi drukarskiemu. Stało się to na razie tylko w przedsiębiorstwach mniejszych.

WELLINGTON. — Westport nad zatoką Caramea odczuło dość silne wstrząśnienie, które trwało jedną minutę. Mniej silne wstrząśnienie odczuło również w Wellingtonie. Wstrząśnienia te nie wyrządziły żadnych szkód.

GDYNIA. — W sferach kupieckich Gdyni omawiana jest propozycja pewnej portugalskiej kompanji okrętowej otwarcia stałej i bezpośredniej linii okrętowej między Lisbóną a Gdynią.

BERLIN. — Według ostatnich wiadomości udział Niemiec w kapitale zakładowym Międzynarodowego Banku wypłat wynosić ma około 100,000,000 marek, zamiast 60 milionów pierwotnie przewidywanych.

—o—

Trzęsienia ziemi w Polsce.

Katastrofalne trzęsienie ziemi we Włoszech wywołuje pytanie, czy w kraju naszym zdarzały się kiedykolwiek poważniejsze trzęsienia ziemi; pod tym względem posiadamy dość liczne informacje kronikarskie, stwierdzające, że zjawiska podobne obserwowano, lecz nigdy nie wyrządzały znaczniejszej szkody. Najczęściej były to **zapadnięcia gruntu**, pozostawiające po sobie na powierzchni ziemi widoczne wklęsnięcia, zwane przez lud „**djabłami kotłami**“; wiele z nich znajduje się w okolicach Czortkowa, Zaleszczyk i Stanisławowa.

Od 1000 do 1900 r. naliczono w Polsce **69 trzęsień ziemi**, z których kilka niepewnych, gdyż niepodobna nieraz stwierdzić, czy zapisana przez kronikarza wiadomość dotyczy terytorjum polskiego, czy też krajów ościennych. Tak więc czytamy, między innymi, u Długosza:

„Rok 1000 przyniósł z sobą wiele osobliwych zjawisk, a zwłaszcza trzęsienie ziemi pełne groźby i postrachu. — Dnia 5-go maja 1200 roku trzęsienie ziemi w Polsce i krajach przyległych, przypadło w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć powtarzające się, wiele powywracało wież, domów i grodów, co iż w polskim kraju rzadko się wydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesadną napełniło trwogą. Dnia 31 stycznia 1257 r., około godziny zwanej tercją, w Krakowie i we wszystkich miastach i krainach polskich było trzęsienie ziemi, które u Polaków, niezwykajnych takiego zjawiska, stało się dziwem strasliwym... Roku 1328 było trzęsienie ziemi, które się dało uczuć w całej Polsce, a także w Czechach, Rusi i Węgrzech“.

Poważniejsze wstrząśnienie nastąpiło 5 czerwca 1443 r., o którym pisze nasz kronikarz, że „wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowle; rzeki powystępowały ze swoich łożysk i wylawszy na obie strony, ukazały dna suche, a wody wszystko zmuliły; ludzie, nagłym strachem zdjęci, od zmysłów i rozumu odchodzili. Ruinę od tego trzęsienia ziemi w nocy sklepienie kościoła św. Katarzyny przy klasztorze braci pustelniczych św. Augustyna na Kazimierzu (w Krakowie) i wiele innych rozwaliło się budynków. Mocniejsze jednak było trzęsienie ziemi w Węgrzech, gdzie się nawet zamki niektóre powywracały“.

Niezależnie od powyższych, Długosz wspomina jeszcze o trzęsieniach w r. 1270 we Włoszech, w r. 1344 w Bazylei i w r. 1348, bez bliższego określenia, gdzie nastąpiło.

W stuleciach następnych nie spotykamy informacji o trzęsieniach; dopiero w broszurze Stanisława Roszyńskiego, wydanej w Warszawie w 1632 roku p. t. „Discours o nowinie cudowney, która do Warszawy w dzień ś. Łucji 1631 przysła“

czytamy następującą wiadomość o zjawisku, być może charakteru wulkanicznego:

„Kozacy zaporozczy“, idący niedaleko Białocerkwie, usłyszeli w iedney górze krzyk y wołanie, którym strwożeni, przystąpić bliżej nie śmieli, aż się z nich niektórzy ośmieliwszy, podeszli pod górę, która się natychmiast rozstała, z niey strumień krwi z wodą wypłynął i kul niemało wypadło. Na dowód tego przysłana jest do Warszawy jedna kula, z kleiowatey jakiejsi materiy spiekłej, smole podobney, zapachu siarczanego, a za uderzeniem żelaza iskry sypiąca“.

Wybuchy Wezuwiusza w r. 1631, oraz strasne trzęsienie ziemi w Kalabrii w 1638 r., które zniszczyło miasto Cosenę, wywołało powszechne w Polsce zainteresowanie, jak o tem świadczą następujące broszury współczesne: „Zapał srogi góry Neapolitańskiej“ (wyd. w Krakowie 1632 roku); Prawdziwa relacya y opisanie Strasliwego Trzęsienia Ziemi, które przypadło w Roku terażniejszym 1638 dnia 27 Miesiąca Marca o godzinie 21 w Prowincyey Calabriej Bliższej y Dolney. Gdzie się opisują wszystkie zapadnięcia w Miastach y Miasteczkach y wsiach pałacow, domow z imionami ich w z śmiercią osob pomarłych. Felix quene faciunt aliena pericula cautum“ (wyd. w Warszawie 1638); „Nowiny abo prawdziwe opisanie strasznego grzmotu, który się stał d. 21 Marca o 21 godzinie w prowincyach Kalabryzy, Cytrze y inszych, w których się opisują zapadłe miasto, wsi y zameczki y imiona ich pospołu y z ludźmi pod ten czas zaginionemi (wyd. w Poznaniu 1638)“.

W r. 1780 superintendent Związku ewangelickiego zellerfeldzkiego, Ziehen, przepowiadał w wydanej przez siebie broszurze trzęsienie ziemi w najbliższych latach, które miała Europę rozerwać na dwoje i zniszczyć. Broszura Ziehena, przełożona na język polski, wywarła powszechne obawy. Dziwnym trafem proroctwa powyższe miały się częściowo sprawdzić. W 1783 roku nastąpiła katastrofa w Kalabrii, 22 sierpnia 1785 r. zaś o godzinie 7 rano trzęsienie, trwające dwie sekundy **nawiedziło ziemię krakowską**; czuć się dało w Krakowie, Zatorzu, Lipowcu, Krzeszowicach, Morawicy, Bolechowicach, w Książu Wielkim i Klimontowie; w Książu, w pałacu margrabstwa pińczowskich, dzwoniły w dolnych pokojach szkła i filiżanki w kredensie, na drugim piętrze drżały drzwi i okna, kołysały się łóżka, stoły i krzesła.

Jan Śniadecki, bawiący wówczas w Książu, komunikował ogółowi w „Pamiętniku historyczno - politycznym“ swoje uwagi nad tem zdarzeniem.

Gdy z wypadków w Krakowskim nie które kalendarze brały asumpt do głoszenia alarmujących zapowiedzi sprawdzenia się przepowiedzi Ziehena, przeczniejsi, np. „Kalendarz grodzieński“ na rok 1786,

wystąpił z polemiką; jednakże wbrew uspokajającym wywodom w nocy z 26 na 27 lutego 1786 r. **nawiedziło znowu trzęsienie ziemi całe Podgórze, Śląsk Górny i Morawy**; ponieważ przypadło w dacie przepowiedzianej, nie dziw przeto, że wywołało przestach. Dla osłabienia wiary w proroctwa usiłowano przekonywać, że w zjawiskach tych niema nic nadprzyrodzonego: „my — pisała „Gazeta warszawska“ — z tego ojców naszych błędu wyszliśmy; ale nie przeto wyszliśmy z bojaźni i strachu, żebyśmy się przeciwko tym strasznym przypadkom nie mieli już udawać do Boga“.

Dnia 3 grudnia 1786 r., około godziny szóstej, nawiedziło Polskę trzęsienie ziemi silniejsze od poprzednich i na rozleglejszym obszarze, **od Tarnowa po Piotrków**. W Krakowie, według relacji współczesnych, niektóre kamienice porysowały się; z jednej spadł wazon, umieszczony na wierzchu; na drugiej tak się pochylił, iż go musiano zdjąć. Kościół Augustynów na Kazimierzu zamknięto z powodu pęknięcia sklepień nad wielkim ołtarzem. W Pancygniowie, w kominach i ścianach dworu zauważono wiele rys, których przedtem nie było. W Krakowie, Pinczowie, i Pancygniowie mniejsze dzwonki taki wydawały odgłos, jakby nimi poruszała ręka ludzka.

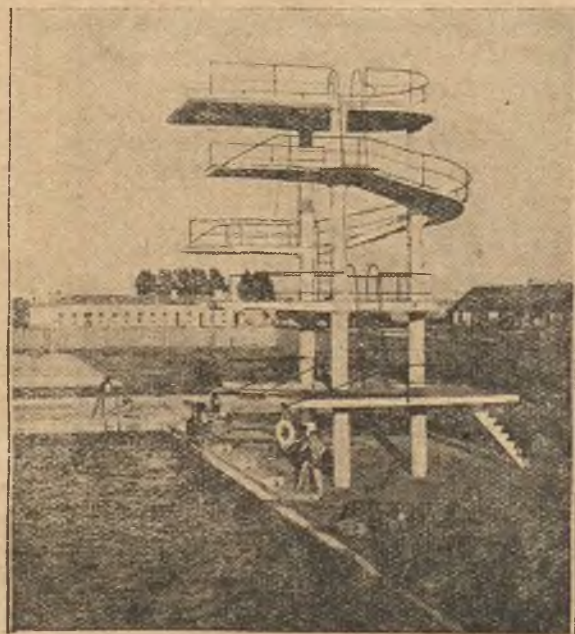
Przewidywano nowe w przyszłości katastrofy. „To jest godne uwagi — pisał „Pamiętnik histo. - polityczny“ w r. 1786, — że trzęsienia ziemi w Polsce coraz się częściej zwykły przytrafiać, tak dalece, że jeżeli natura, prawdziwie od lat kilku w jakimś krytycznym stanie zostająca, nie odmieni w tem biegu swego, tedy znowuby nam się, i to niedługo, obawiać fenomenu tego“.

Profesor fizyki w Akademii krakowskiej, ks. Andrzej Trzeciński, ogłosił w 1787 r. „Opisanie przyczyn fizycznych trzęsienia ziemi“, oraz „Dysertację o trzęsieniu ziemi“, w których zdarzenia te tłumaczył na podstawie najnowszych badań uczonych. „Epoki natury“ Buffona, ogłoszone w przekładzie Staszica, zapoznawały z procesami geologicznymi, jakie przechodziła ziemia.

Przepowiednie o trzęsieniach ziemi, zwłaszcza wśród ludu, bywały niejednokrotnie. W r. 1820 przepowiadano zapadnięcie się Lwowa, w 1834 r. określono nawet bliższą datę, 21 stycznia; i rzecz doprawdy szczególna, d. 23 stycznia t. r. odczuto lekkie wstrząśnienia.

Uczeni zaobserwowali, że fale trzęsieniowe przychodzą do Polski z Rumunii, Siedmiogrodu, z Sudetów i północnych Węgier. **Miejscowe ogniska trzęsień ziemi znajdują się w Karpatach, na Podolu i Pokuciu**, gdzie zapadają się podziemne jaskinie w gipsie. Są to zjawiska czysto miejscowe, mające niewielki zasięg, odczuwane tylko w najbliższej okolicy. Podobne miejscowe i bardzo słabe wstrząśnienia przytrafiają się, bardzo jednak rzadko, i w innych częściach Polski.

„Stadion pływacki“ w Warszawie.



Stolica nasza posiada jeden z największych w Europie stadion pływacki, wyposażony we wszystkie najnowsze urządzenia sportowe i hygieniczne dla uprawiania racjonalnie pojętego sportu pływackiego. Rycina lewa przedstawia widok ogólny, prawa — efektowną skocznice w stadionie.

Piaskarze nie dają za wygraną.

Do wiadomości Pana Wojewody Gołuchowskiego.

Już w kilku artykułach poruszaliśmy rzeczowo sprawę zakusów piaskarzy o zezwolenie na założenie piaskowni na północnych stokach wzgórza Kajzerwaldu. Tak Magistrat, jak również Komisja Techniczna przybojowej Rady odrzuciła prośbę Hubera, motywując odmowę tem, że powstanie piaskowni w wymienionem miejscu zmieniłoby zupełnie krajobraz i przeszkodziło, względnie uniemożliwiło projektowane przez Gminę zaalesienie tego terenu.

Uchwały Magistratu i Komisji technicznej są zupełnie uzasadnione i spotkały się z wielkim uznaniem obywateli mieszkających przy ul. Teatynskiej, Wojciecha, Piaskowej i Leśnej, powstanie bowiem nowej piaskowni w dzielnicy Łyczakowskiej, (która ma ich aż trzy), byłoby nową udręką dla nich, jak prawdziwą plagą jest piaskownia Bizanca, założona z naruszeniem planu regulacji i rozbudowy miasta.

Pan Huber otrzymawszy odmowną odpowiedź na swoją prośbę nie dał za wygraną i jak nam komunikują, wniósł przeciw uchwale komisji te-

chnicznej rekurs do województwa. Sądziwny, że p. wojewoda zainteresuje się sprawą skandalicznego oszpeccenia Lwowa przez piaskarzy, którym poprzednie rządy Magistrackie pozwoliły na założenie piaskowni z naruszeniem ustaw i planu rozwoju miasta i nie dopuścić do powstania nowej piaskowni na Kajzerwaldzie, w miejscu, gdzie setki mieszkańców odpoczywa codziennie na świeżym powietrzu.

I p. prezydent miasta mż. Brzozowski użyć powinien swego wpływu by ratować piękną okolicę Lwowa od powstania wertepów wyrw i niebezpiecznych urwisk, które oszpecą na zawsze jedną z najładniejszych okolic.

Bardzo pożądaną rzeczą jest, by p. prezydent usiłuje się otworzyć piaskownię i uniemożliwić na szereg lat wykonanie korsa, które miało według Wielkiego Lwowa połączyć okolicę Wysokiego Zamku z Dworcem Łyczakowskim.

Barbarzyńskiemu niszczeniu piękna Lwowa należy położyć kres.

Zawrotna karjera króla boksu.

Powszechną „sensację“ wzbudziło w Ameryce ostatnio zwycięstwo Niemca Schmelinga, w meczu bokserkim, który przyniósł Schmelingowi tytuł mistrza świata. Boks, niezdrowy i brutalny „sport“ cieszy się zwłaszcza w Ameryce niesłychaną popularnością — naturalnie jest on źródłem olbrzymich dochodów przedsiębiorców bokserkich i bokserów, którzy umiejętnie wyzyskują namiętności „sportowe“ żądnych emocji 100 proc. Amerykanów.

Ciekawą jest historia życia poprzedniego mistrza boksu Jacka Dempseya. Urodzony jako szóste dziecko proletariackiej rodziny, już jako młody chłopiec pracuje w kopalni. Tu rozwija muskuły, zdobywając w małych meczach bokserkich po parę set dolarów. Młody Dempsey zawdzięcza swoją karierę królowi przedsiębiorstw bokserkich Rickardowi, który odkrywa w Dempseyu „gwiazdę“ wypłacając mu za 7 zwycięskich meczów sumę pół miliona funtów.

W zawodach Dempseya przeciw bokserowi Willardowi, tego ostatniego wyniesiono na pół żywego z areny.

Po serii mniejszych sukcesów w 1921 r. Dempsey staje przeciw Francuzowi Carpentier. Impresarjo Dempseya, Riccardi, uczynił wszystko, aby rozreklamować zawody. 90.000 ludzi śledziło zwycięstwo Dempseya; pokonany w trzeciej rundzie Carpentier otrzymał z dochodów 40.000 funtów, naturalnie, że Dempsey i jego przedsiębiorca uzyskali o wiele więcej.

Od tego dnia karjera i sława Dempseya spada; już tylko małe zwycięstwa a wierz z tem małe dochody towarzyszą „królowi boksu“.

Wreszcie przyszedł dzień w którym mistrz świata został pokonany przez Tunneya. Od tej chwili Dempsey wycofał się ze „sportu“ i walk bokserkich, prowadząc spokojne życie milionera dzięki poprzednim zarobkom. Kto wie, czy tęsknota za dolarami i sława nie poprowadzi go znowu na arenę.

—o—

Niszczenie Parku Łyczakowskiego.

Piszą nam z miasta:

Pominawszy stosunki bezpieczeństwa w Parku Łyczakowskim, którym żadna władza się nie zajmuje, — ten przepiękny ogród-lasek jest terenem rozmaitych wyczynów wandalów. Ubiegłej zimy okoliczni mieszkańcy z przykrością konstatowali łamanie już nie pojedynczych gałęzi kasztanów, lecz całych koron tych młodych drzew.

Sprawę załatwiono krótko: posadzono w ich miejsce nowe pędy, ale nikt nie słyszał o sprawcach. Następnie na zasypywanej drodze od strony studni tegoż parku, ma szczęście rość czereśnia. Przejście obok niej jest ryzykowne. Rzucane kamienie przez dzieci obsypują gęsto wokół drogę. Połamane gałęzie okolicznych,

wspaniałych brzoź świadczą o skuteczności strzałów. Również i tu władza śpi.

Jeszcze jeden niepokojący objaw. Na głównej ścieżce prowadzącej od studni w kierunku wojennego cmentarza rosyjskiego widnieją liczne znaki na brzozach, jakby przeznaczonych do wycięcia. Jakies dziwne i dziwne pojęcie o konserwowaniu zieloności Lwowa. W okresie olbrzymich pożarów lasów, po dewastacji „Kajzerwaldu“ kolej na drzewostan parku, z tendencją sprowadzenia go aż do skweru na placu Bernardyńskim lub Halickim.

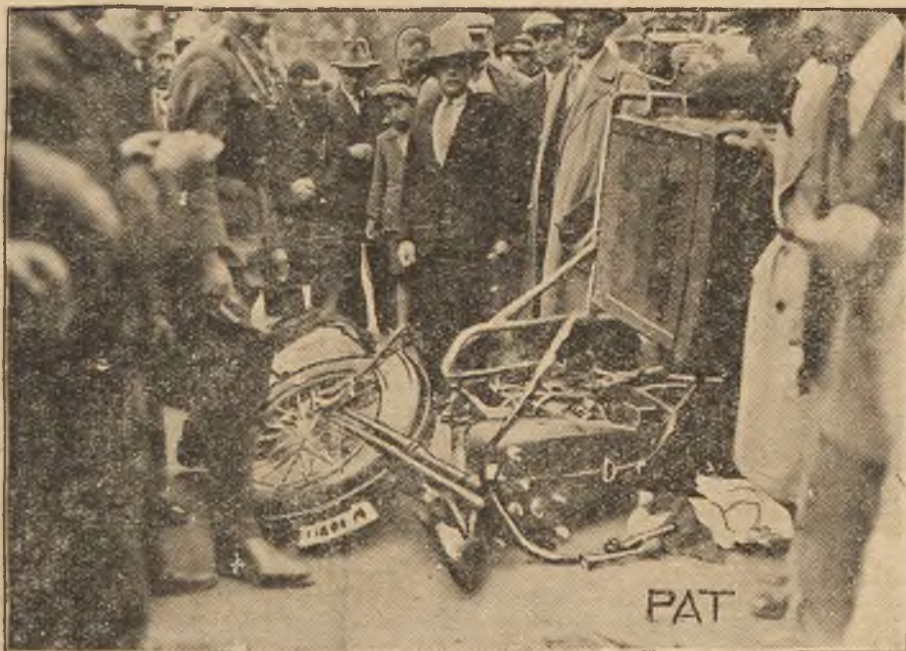
„Ochrona Piękna i Przyrody m. Lwowa“ — pełnij swoją powinność sumiennie.

L.

—o—

Inserujcie w Dzienniku Ludow.

Katastrofa samochodowa.



Kwestja ruchu ulicznego w wielkich miastach stała się bardzo piękną bolączką i jest tematem rozważań specjalnych komisji powołanych do tego celu. Liczba ofiar przejeżdżających samochodowych jest poprosu zastraszająca m. p. w Ameryce. Nie brak jednak wypadków przejeżdżających samochodowych i u nas, zwłaszcza w stolicy. Fotografowi naszemu udało się zdjąć taki właśnie wypadek przejeżdżania przechodnia na placu Trzech Krzyży w Warszawie.

„Laureaci” prostują.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie sprostowania do artykułu: Trzydziesto-lecie BBS-owskiej organizacji, umieszczonego w „Dzienniku Ludowym” nr. 152 z dnia 6 lipca 1930, str. 6.

Nieprawdą jest aby przed 20 laty podpisywany do Ameryki wyemigrował za pieniądze z Kasy chorych krawców. Prawdą jest natomiast że Kasa chorych krawców posiadała kaucję dwie książeczki Gal. Kasy Oszczędności na kwotę przeszło 600 koron, które zostały zwrócone podpisanemu po przeprowadzeniu szkoniem przez władze przemysłowe t. j. Magistrat, i zostało wydane przez Zarząd ówczesny świadectwa pracy podpisanemu.

Nieprawdą jest, abym przeszło 600 koron był winien Kasie chorych m. Lwowa. Prawdą natomiast jest, że będąc jeszcze w Ameryce otrzymałem od Dyrekcji Kasy pismo z daty 28 września 1928 r. z żądaniem wpłacenia 250 dolarów, z podpisem dyrektora i prezesa, z którym to pismem udałem się do konsulatu Rzpłtej P. w New Jorku, który po przeczytaniu lakowego polecił nawet nie odpowiadać. Również prawdą jest, że w r. 1929 po powrocie do Polski przejeżdżając przez Lwów dowiedziałem się o doniesieniu do Wydziału śledczego, sam dobrowolnie w Prokuraturze się zgłosiłem, gdzie dowiedziałem się, że sprawa rzucona została do kosza z powodu urojonego doniesienia.

Blecharski Michał,
robotnik krawiecki

Pawłosjów, koło Jarosławia.

Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie sprostowania do artykułu Trzydziesto-lecie BBS organizacji, umieszczonego w „Dzienniku Ludowym” nr. 152 z dnia 6 lipca 1930, str. 6.

Nieprawdą jest aby w r. 1903 po śmierci śp. Wojciechowskiego w korporacyjnej Kasie chorych robotników krawieckich był podpisywany zajęty. Natomiast prawdą jest, że ten Wojciechowski jeszcze żył, a podpisywany w tym czasie pracował w firmie Wł. Szezerby, jak również odbywał ćwiczenia wojskowe w Rzeszowie, co na żądanie może każdej chwili stwierdzić posiadaniem świadectwami.

Nieprawdą jest, aby podpisywany był zajęty tak dobrze było żeby aż popijano. Prawdą natomiast niebłądzą jest, że nie tylko był głód, ale każdy bez wyjątku był ogolony z pieniędzy i ubrania tak, że podpisywany powrócił do domu w pożyczonym chłopskim ubraniu.

Nieprawdą jest aby podpisywany był zajęty po wojnie w Kasie chorych krawców i automatycznie po likwidacji wszedł do Kasy chorych m. Lwowa. Prawdą jest, że razem z tow. Lignarem w r. 1921 kasę tę likwidował, a został dopiero prowizorycznie przyjęty od 1 stycznia 1925 r. a zwolniony został 31 grudnia 1927 z powodu redukcji. Szkoda, że nie zastosowano kroków prawnych, sprawa by się wyjaśniła, a oszczędzonoby W. P. redaktorowi umieszczenia w Szanownym piśmie powyższego artykułu, a podpisanemu sprostowania.

Andreasz Andrzej,
robotnik krawiecki.

Aczkolwiek sprostowania te nie odpowiadają ustawie, zamieszczamy je i stwierdzamy, że na podstawie referatu St. Zakrzewskiego, b. wicedyr. Kasy chorych m. Lwowa stwierdono, że p. Blecharski okradł korporacyjną Kasę chorych krawców i na tej podstawie Zarząd Kasy chorych m. Lwowa upomniał się o te pieniądze u Blecharskiego przez konsulat polski w St. Zjedn. Ameryki póln. Co się z tą sprawą stało, nie jest nam wiadomo, poza tem, że p. Blecharski wrócił do kraju i jest obecnie „czciwym” jubilat w BBS-je.

Stwierdzamy kategorycznie, że p. Andreasz został usunięty z Kasy chorych m. Lwowa nie „z powodu redukcji” ale z powodu stwierdzonej przez buchalterję Kasy defraudacji kasowych pieniędzy.

FESTYN

urządzony staraniem Towarz. Przyjaciół Dzieci Robotniczych odbędzie się **dziś, 27-go b. m.**
o godzinie 4 popołudniu
na boisku Czerwonego Harcerza
ul. Kalecza 20 b.

Program bardzo urozmałcony, loteria fantowa, koło szczęścia i t. d. — Orkiestra M. Z. E. i Chór Robotniczy.

Z za kulis filmu.

Paramount w swoim studio w Joinville podejmuje produkcję w ośmiu językach i zamierza w ciągu bieżącego roku wykonać 82 filmy.

—o—

W filmie kolorowym i dźwiękowym Ludwika Bergera p. t.: „Król poetów” występują chóry złożone z przeszło tysiąca osób.

Temperatura w atelier podczas zdjęć, jest przeciętnie o 20 stopni wyższa, od panującej nazewnąrz.

Paramount posiada w Ameryce 49 radiowych stacji nadawczych, z których ulubienicy publiczności, przemawiają do swoich wielbicieli.

W północnej Kanadzie mieszkają po dzień Indianie, którzy po raz pierwszy ujrzeli białych ludzi, gdy przybyła do nich filmowa ekspedycja Paramountu.

Według niedawno opublikowanej statystyki, eksport Paramountu w roku 1929 wynosił 160.445 metrów filmów. Ogólna waga filmów

wynosiła 352.107 angielskich funtów. Ogólna waga filmów tych wynosiła 352.107 angielskich funtów. Zapakowano je w 5.114 blaszanek. Cyfry te mówią same za siebie.

Morderstwo za papierosa.

Tragiczny wypadek zdarzył się w powiecie brzezińskim w pobliżu wsi Wianki.

Mieszkaniec tej wsi, Józef Strach, wracał popołudniu z Kuluszek do domu. Gdy był już niedaleko wsi, podeszli doń dwa mężczyźni, prosząc o papierosa. Strach oświadczył, że nie pali i papierosów nie posiada, a wówczas nieznajomi rzucili się nań i pobili go, następnie jeden z nich pchnął Stracha nożem w serce, tak, że ten padł trupem na miejscu.

Już po upływie godziny sprawcy morderstwa zostali aresztowani przez policję.

ZABICI PRZEZ PIORUN.

ŁÓDŹ, 26. 7. (Pat). Wczoraj na polach majątku Teklin pod Wieluniem piorun uderzył w stóg siana, zabijając właściciela tego majątku oraz jedną robotnicę i raniąc 7 innych robotników.

Życie Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Szykanowanie organizacji robotniczej.

Jeszcze w jesieni ub. roku województwo stanisławowskie zatwierdziło statut Filii Towarzystwa „Praca” w Stanisławowie. Jednakowoż tamtejszy inspektor pracy p. Tutakiewicz nie chciał tego uznać i zażądał zatwierdzenia Towarzystwa ze strony Gł. Inspektoratu Pracy w Warszawie. To, nieczem nie usprawiedliwione, żądanie p. inspektora, sprzeczne z istniejącymi w naszej polaci krajowi ustawami, miało na celu jedynie unemożliwienie Towarzystwu „Praca”, prowadzenie jakiegokolwiek działalności, a równocześnie miało pomóc związkowi zawodowemu dozorców, będącemu pod wpływami hebesów, utrzymać się na powierzchni ziemi.

Ażeby wyjaśnić sprawę i wykazać p. inspektorowi, że jego postępowanie jest nieczem nieusprawiedliwione, odbyła się w Inspektoracie Pracy w Stanisławowie, interwencja, w której wzięli udział tow. J. Holmes, prezes Towarzystwa „Praca” we Lwowie, tow. J. Placykiewicz, przewodniczący oddziału „Pracy” w Stanisławowie, tow. Uchmani, sekretarz Rady Związków Zawodowych w Stanisławowie i tow. I. Kwa-

snyca z ramienia Ukraińskiej Komisji Zawodowej.

Pan Inspektor, uprzedzony o przyjeździe delegatów, w ostatniej chwili dał piśmenną zgodę na uznanie Towarzystwa „Praca” w Stanisławowie, a gdy przybyła kłóń delegacja w powyższym składzie, z miejsca ofiarował zastępstwo w Komisji Rozjemczej. Mimo, to członkowie delegacji podnieśli niewłaściwe jego dotychczasowe postępowanie i żądali ustawowego traktowania.

Na drugi dzień odbyło się w sali Związków Zawodowych zgromadzenie dozorców Stanisławowa. Przewodniczył tow. Placykiewicz. Sprawozdanie z interwencji w Inspektoracie Pracy złożył tow. J. Holmes. Wezwał jednocześnie zebranych by gremjalnie wstępować w szeregi Towarzystwa „Praca”, gdyż tylko ono ma na celu poprawę bytu dozorców.

Referat na temat politycznego i ekonomicznego położenia w kraju, wygłosił tow. I. Kwasnyca.

Po referatach i dyskusji przyjęto cały szereg rezolucyj.

Rewolwerem i ukropem.

(y) Wojciech Harhala, emer. wywiadowca P.P., niejada ma w domu ksantypę. Wczoraj zjawił się nieborak w komisariacie i zeznał, że zżusja jego, Franciszka, w czasie wynikłej sprzeczki groziła mu rewolwerem, poczem usiłowała uderzyć go żelazkiem do prasowania po głowie. Gdy donoszący oba te zamachy odparował zawzięta ksantypa chwyciła garnek z wrzątkiem i poparzyła mu obie ręce. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy.

Niezawsze jednak „słaba” niewiasta jest pogromczynią płci brzydkiej.

Bronisława Kocińska, zam. przy ul. Janowskiej l. 88 padła natomiast ofiarą brutalą. W ul. B. Głowackiego niejaki Jarym Kuliński rzekomo bez powodu pobił ją dotkliwie i kontuzjował po całym ciebie.

Benjamin Segal, zam. ul. Arciszewskiego l. 4, posiada również wojowniczy temperament. Pobit bowiem i grozi śmiercią Stanisławowi Domaszczyszynowi, zam. przy ul. Weteranów.

We wszystkich wypadkach interwenjowała policja.

—O—

Śromotne wdępięcie włamywacza.

(y) Mąż. Wład. Pelczarski, zam. przy ul. Zofii l. 5, wróciwszy z miasta do domu zauważył kradzież damskiego futra z piżmaków, wartości 4.000 zł. Niebawem zjawił się u poszkodowanego policjant by przeprowadzić dochodzenia. — W tym czasie niespodzianie otworzyły się drzwi i do wnętrza wszedł jakiś osobnik. Na widok obecnych czempredziej rzucił się jednak do ucieczki. Posterunkowy, ścigając draba, ujął go w ul. Zielonej. Był to karany za kradzieżę Jakób Gruener, który zeznał, że na ulicy spotkał rzekomo kolegę, który niósł skradzione futro. On to posłał go do mieszkanja inż. Pelczarskiego, by również się oblowił.

Opowiadanie jego nie wzbudziło jednak zaufania, gdyż najprawdopodobniej Gruener sądził, że poszkodowany bawi na letnisku, przeto chciał „na raty” okraść kompletnie całe mieszkanie. W tym też celu zjawił się powtórnie w mieszkaniu inż. Pelczarskiego by kuć żelazo na gorąco. Nieborak wdępnął jednak szpetnie.

Zwłoki nieznanego mężczyzny w Pełtwi.

(y) W rzece Pełtwi obok mostu drewnianego w gminie Pikułowie koło Lwowa, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około 22 lat, wzrostu 170 cm.

Na ciele trupa znajdowała się rana tłuczona, na lewym zaś policzku rany od zadraśnięcia, co wskazuje, że nieznanemu został ogłuszony uderzeniem w głowę, a następnie wrzucony do rzeki. Prawdopodobnie zachodzi w tym wypadku mord rabunkowy, gdyż przy zwłokach nie znaleziono portfela, ani też żadnych pieniędzy i legitymacji. Możliwym jest, iż denat idąc do Lwowa, został napadnięty i zamordowany. Nie jest również wykluczony samosąd złodziejski, lub też samobójstwo denata. Dalsze dochodzenia zapewne wyjaśnią tę sprawę.

Ojciec podpalaczem zagrody syna.

(y) We wsi Chitrejka ad Kunin, koło Żółtkwi, w zagrodzie Iwana Czunysza powstał onegdaj pożar, który wyrządził szkodę 2.530 zł.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, aresztowała ojca poszkodowanego, Teodora, jako podejrzanego o podpalenie. Groził on bowiem synowi, że puści go z dymem, żywiąc ku niemu nienawiść za nieludzkie traktowanie.

STEFAN DYKI

dozorca domu i wiceprezes Związku „Praca”

zmarł po długiej chorobie w piątek 25 lipca przeżywszy 57 lat.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godzinie 2-iej popoł. z Anatomji przy ul. Piekarskiej.

Zarząd Związku „PRACA”.

Uprasza się członków Klasowych Związków Zawodowych i innych organizacji robotniczych o wzięcie licznego udziału w pogrzebie.

Dwa sklepy obrabowane przez zamaskowanych bandytów.

(y) W powiecie rudeckim grasuje banda rabusjów, wzorująca się na bandytach amerykańskich. Onegdaj w nocy we wsi Laszki Zawiązane wpadło 8-miu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery do sklepu miejscowej kooperatywy, oraz do sklepu Wasyla Wołoszyna. Opryszki steroryzowali sklepikarza, oraz wariowników noenych, poczem zrabowali więk-

szą ilość artykułów spożywczych. Z łupem tym rabusje zbiegli w nieznanym kierunku.

Mniej romantyczny napad urządził Stanisław Zurodawski z Sandonierza. Na drodze koło Nadbrzeża napadł on na Jakóba Redelmana, kupca z Rozwadowa i zrabował mu 60 groszy, oraz zegarek wartości 12 dolarów. Opryszka aresztowała policja.

Wielkopańskie maniery hochsztaplerki.

Dochodzenia przecięw aresztowanej żonie kapitana S. Abrahamowiczowej wykazały, że wyludzała ona gotówkę i towary od różnych osób i w różnych okolicach miasta. W dalszym ciągu ustalono, że nie tylko właściciel autodorożki Papara padł ofiarą spryciarzki, lecz również szofer Bernard Seidel, zam. przy pl. Gólnichowskich l. 1, jeździł z nią na kredyt, licząc iż tak poważna dama wyrówna mu rachunek. Pretensje jego wynoszą 80 zł.

W składzie kłimów Michała Chamuły przy pl. Trybunałskim Abrahamowiczowa poczyniła za kupy na ławę ponad 400 zł. Długi ten nie został wyrównany.

Również w sklepie Michała Kowalowa przy

ul. Kochanowskiego l. 7. Abrahamowiczowa wyludziła towarów, wartości około 500 zł., przedstawiając się jako właścicielka dóbr ziemskich. Poszkodowani donieśli o tem policji.

Aresztowana jest córka b. wachmistrza austr. żandarmerji, z domu Midecka. Przedstawiała się jednak jako córka pułkownika, by wzbudzić większe zaufanie wśród kupców i wierzycieli.

KATASTROFA W LUNAPARKU.

OMAHA (Kobraska), 26. 7. Wagon kolejki powietrznej, w tutejszym Lunaparku spadł z wysokości około 10 m. 4 osoby poniosły śmierć, 19-cie jest rannych.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, godz. 8. „Rywale“.
Poniedziałek, godz. 8 „Rywale“.
Wtorek, godz. 8 „Rywale“.

—O—

SENSACYJNA SZTUKA „RYWALE“ schodzi niebawem z afisza z powodu zamknięcia teatru Wielkiego, celem przeprowadzenia konstrukcji świetlnych.

POPULARNE CENY na ostatnie przedstawienia „Rywali“ w teatrze Wielkim obowiązywać będą od poniedziałku dn. 28. bm. Za 50 gr. można już będzie dostać bilet na tę sztukę.

—O—

WYCIECZKA DO SZWECJI. W pierwszych dniach sierpnia br. wyjedzie ze Lwowa dwutygodniowa wycieczka celem zwiedzenia Międz. Wystawy Kom. i Turystyki w Poznaniu, następnie do Gdyni, Kopenhagi, Malmö, Göteborgu, na Wystawę Przemysłu i Sztuki w Sztokholmie i do Visby. Uczestnicy wycieczki powinni zaopatrzyć się w paszporty. Wycieczkę prowadzi znawca Skandynawii, prof. Westfalewicz. — Bliższe informacje udziela i zgłoszenia przyjmuje P.B.P. „Orbis“, Lwów, Jagiellońska 20-22.

—O—

LWOWSKIE TOWARZ. RYBACKIE Miłośników Sportu Wędkowego, zawiadamia, że Lwowski Urząd Wojewódzki, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, zarządził, by uprawiający sport wędkowy wykupili w jaknajkrótszym czasie książeczki rybackie.

Informacje w tej sprawie udziela sekretariat we wtorki od godz. 19—20 w lokalu przy ulicy Gródeckiej 2 b.

—O—

PREZYDENT MIASTA KOMUNIKUJE: „W związku ze sprawozdaniami z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, w przyszłym tygodniu odbędą się jeszcze normalne posiedzenia Sekcji i Komisji Rady miejskiej, a w szczególności plenarne posiedzenie Rady w czwartek 31 b. m., poczem dopiero nastąpi zapowiedziana dwutygodniowa przerwa do 14-go sierpnia.

—O—

WYJASNIENIE. W jednym z pism pojawiła się notatka, jakoby rob. piekarski Finkel ze Lwowa pracował w Skolem podczas akcji cennikowej tamtejszych rob. piekarskich za połowę ceny i za to został pobity. Związek rob. piekarskich donosi, że w Skolem nie było w tym czasie żadnej akcji cennikowej, że Finkel, który należy do organizacji, pracował tam za normalną zapłatą a pobity został z niewiadomego powodu i bez związku z wykonywaniem swego zawodu.

PO AWANTURZE POŻAR. Wczoraj wieczór zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż wybuchł pożar w mieszkaniu Sokołowskich przy ul. Teatynskiej 1. 8. Po przybyciu na miejsce ogień zlokalizowano i ugaszono. Spaliła się tylko firanka, kapa i nieco garderoby. Ogień powstał wskutek potrącenia lampy naftowej przez syna Sokołowskich. Marjana, w czasie awantury wywołanej przez niego.

CHLEB O ZŁEJ WADZE wypiekają właściciele piekarni: Emi i Opat, pl. Rzeźni, Fr. Tabaczynski ul. Bogusławskiego, Herman Horowjtz ul. Wodna, oraz w piekarniach „Snop“ ul. Stryjska i Ziarno ul. Zamkowa.

NA GAPE jechali koleją: Jan Jasiorowski z Warszawy i Aleksander Pechnyk z Magierowa. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Adolf Lorenz, zam. przy ul. św. Anny 1. 8., doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania, skąd skradł futro, walizę, oraz wiele innych rzeczy nieustalonej narazie wartości.

Wczoraj osadziła policja w areszcie: Mieczysława Reitera jako podejrzanego o dokonanie włamania do mieszkania S. Garfunkla przy ul. Częstochowskiej, Henryka Teichmana za różne

kradzieże, oraz Lejzora Weitza r. Haglera i Salomona Meller, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 1. 26 za psaserstwo.

KARAMBOL AUTA Z DOROŻKĄ. W ulicy Rappaporta auto nr. 21471 najechało na dorożkę Izaaka Bienenfelda, zam. w Zamarstynowie. — Szkoda wyrządzona wskutek uszkodzenia dorożki wynosi 165 zł.

MOŻE PAN KUPI ZŁOTO? Esfaim Seidler, ślusarz z Podwołoczysk, nabył łańcuszek jako złoty, płacąc 15 zł. dwóm osobnikom w ul. Zamarstynowskiej. Następnie okazało się, że łańcuszek był mosiężny. Wobec tego Seidler udał się na policję, gdzie rozpowiedział o swej ławowierności.

CZYJE RZECZY? W czasie rewizji wywiadowcy zakwestjonowali płaszcz damski, gabardynowy, koloru jasnego, jako pochodzący z kradzieży. W policji zdeponowano znaleziony puzilares, zawierający drobną kwotę, oraz 3 kluczyki.

OBŁAWA, POŚCIG I POSTRZELENIE WŁAMYWACZA. W okolicy Kulparkowa od dłuższego czasu grasowała szajka włamywaczy. — Dnia 16 bm. zarządzono za nimi obławę. Złodzieje zdolali jednak wymknąć się z pułapki. Wczoraj osaczono ich ponownie za boiskiem „Pogoni“. W czasie pościgu jeden z wywiadowców strzelił dwukrotnie. Jeden z uciekających prawdopodobnie został zraniony kulą, gdyż jęczał znikł w zaroślach parku Stryjskiego.

W ul. Rachawickiej jeden z włamywaczy padł ze zniechęcenia. Ujęto go i odstawiono do komisariatu. Był to 22-letni Mieczysław Kochan, zam. przy ul. Bochna Listopada 1. 67. Odstawiono go do aresztu.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Józefa Berec za oszustwo na szkole Marii Wityłskiej, zam. w Podliskach Wielkich, Stanisław Eisenschmidt za liczne oszustwa, Józef Tenoka, Zygmunt Schneć oraz Cyganka Marija Kierpacz i Katarzyna Łomą za włóczęgostwo.

Przyjemna niespodzianka.

Jerzy Frank, mieszkający amerykańskiego miasta Middletown, został niedawno przyjemnie zaskoczony wiadomością, że niejaki pan Blowett, zmarły w Colorado zapisał mu 25.000 dolarów w gotówce i farmę, wartości 10.000 dolarów. W pierwszej chwili Frank nie mógł sobie przypominąć człowieka, nazwiskiem Blowett i po pewnym dopiero czasie odgrzebał w pamięci wspomnienie wypadku z przed 28 lat, kiedy to owego Blowetta i jego córkę wyratował podczas przewrócenia się łódki, którą płynęli po jeziorze.

BIAŁE ZĘBY

tylko przez stałe używanie pasty do zębów

CHLORODONT



P. SŁAWEK WYJECHAŁ DO SPAŁY.

WARSZAWA, 26. 7. (Pat). Prezes Rady Ministrów Walery Sławek wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały, gdzie przebywa Pan Prezydent Rzpltej.

ZABÓJCA LINDEGO NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA, 26. 7. (tel. wł.). „Placówka“ donosi, że zabójca prezesa PKO Lindego, sierżant Trzmielowski, skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, przebywa na wolności.

KONGRES „WYZWOLENIA“.

WARSZAWA, 26-go lipca (tel. wł.). W pierwszych dniach września r. b. odbędzie się w Warszawie kongres „Wyzwolenia“.

W 10-tą rocznicę wojny z bolszewikami.



Na zdjęciu, z przed 10-ciu lat, widzimy rannych żołnierzy, przewożonych z frontu do szpitala polowego.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

Redaktor: S. Ł.

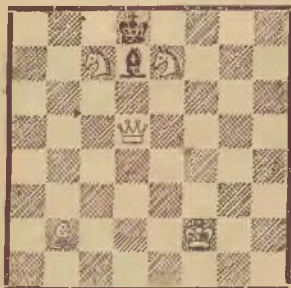
DZIAŁ SZACHOWY

L. 30.

28. VI.

1930

ZADANIE I. 182.

O. Słobodjan, — Lwów.
(„Szachy“ 1928).

Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE I. 183.

E. Wolański — Tarnowskie Góry.
(1 nagroda „Rejsta de Sah“ 1927).

A B C D E F G H



Białe zaczynają i remisują.

ZADANIE I. 181.

M. Wróbel, — Warszawa.
(1 wzmianka zaszczytna „Essener Anz.“ 1927).

Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE I. 185.

Dr. Palkoska — Praga.
(1 nagroda „Rejsta de Sah“ 1927).

Mat w 3 posunięciach.

TURNIEJ SZACHOWY O PUHAR NARODÓW W HAMBURGU.

Do dnia 21. 7. b. m. reprezentacja Polski rozegrała dziewięć spotkań, z których ostatnie z Holandją przegrała, co stanowi wielką niespodziankę, gdyż nie uważano dotychczas H. za silnego konkurenta.

Dotychczasowe wyniki polskiej reprezentacji są następujące:

Polska — Węgry 3 i pół do pół.
— Litwa 2 i pół do 1 i pół.
— Łotwa 2 i pół do 1 i pół.
— U. S. A. 2 do 2.
— Rumunia 3 do 1.
— Szwecja 4 do 0.
— Niemcy 2 do 2.
— Norwegia 3 i pół do pół.
— Holandia 1 i pół do 2 i pół.

Jak widzimy z dziewięciu spotkań Polska wygrała 6, 2 remisy i jedną klęskę.

Polska ma jeszcze rozegrać mecz z Anglią, Austrią, Czechosłowacją, Danią, Francją, Finlandią, Hiszpanią i Islandią.

Stan po 9 rundzie był następujący:

1. Holandia 25 punktów,
2. Polska 21 i pół p.
3. Niemcy 21 i pół p.
4. Anglia 22 i pół p.
5. Stany Zjednoczone 22 p.
6. Austria 22 p.
7. Czechosłowacja 21 i pół p.
8. Szwecja 21 p.
9. Węgry 19 i pół p.
10. Łotwa 18 i pół p.
11. Rumunia 15 i pół p.
12. Danja 14 i pół p.
13. Francja 14 p.
14. Finlandja 11 p.
15. Norwegia 11 p.
16. Hiszpania 10 i pół p.
17. Litwa 10 p.
18. Islandja 8 i pół p.

PARTJA I. 35.

grana na turnieju Narodów w Hamburgu
w lipcu 1930 r.

A. Rubinstein — G. Maroczy.
(Polska) — (Węgry).

1. d4, Sg6; 2. e4, e6; 3. Sc3, Gb4; 4. e3, e5; 5. Se2, e5xd4; 6. e3xd4, d5; 7. a3, Ge7; 8. e5, b6; 9. b4, bxc5; 10. dxc5, e5; 11. f4, d4; 12. fxe5, dxc3; 13. Hd8+, Kxd8; 14. e5xf6, Gxf6; 15. Ge3, Se6; 16. 0—0—+1, Ke7; 17. Gf4+, Kb7; 18. g3, Gf5; 11. Gg2, Wa—e8; 20. b5!!; We2; 21. Gxc6+Kc8; 22. Wd5!! G e6? (Błąd. Należało grać Ge4); 23. b6! a7xb6; 24. cxb6, Wb2; 25. Wa5 i czarne poddały partję.

PARTJA I. 36.

grana na turnieju Narodów w Hamburgu
w lipcu 1930 r.

Ahues — Sultan Khan.
(Niemcy) — (Anglia).

1. e4, e5; 2. Sf3, Sc6; 3. Sc3, e6; 4. Ge2, e6; 5. d4! cxd4; 6. Sxd4, a6; 7. Sd4xe6, bxc6; 8. Hd4, f6; 9. h1! Wa8—b8; 10. h5, g5; 11. h6, Hb6; 12. Hd3, He7; 13. Gh5+, Ke7; 14. b3, Kd8; 15. Gb2, Hd6; 16. He2, He7; 17. 0—0—0, Gh6; 18. He4, Ke7; 19. Sa1, Hb4; 20. He2, Gg7; 21. Wd4, Hb5; 22. e4, Hb4; 23. e5, Hb5; 24. Hd2, d5; 25. cxd6+, Kd7; 26. Ga3, g4; 27. Gf7, Ha5; 28. Sc5+, Kd8; 29. d7, Hxd2+; 30. Wxd2, Gxd7; 31. Wxd7+. Czarne poddają.

DZIAŁ SZARADOWY

63.

BILETY WIZYTOWE.

złożył W. W.

K. Paniecz.

Iker Chott.

Teresa Kurz.

Piotr Scater.

Zawód tych osób.

64.

LAMIGŁÓWKA.

mł. M. Iwanicki.

Bakalje — drożdże — rysunek — kazię 1—
Kazimierz — Wawe 1— bydło — pług — sie-
lanka — febra — dziennik.

Z podanych powyżej wyrazów wziąć dwie
litery obok siebie stojące, które utworzą znane
przysłowie.

Trafne rozwiązania nadesłali: H. Wojnarow-
czówna, Nusia Ziemborowska, „Amor“, N. Ochs
i Z. Tietz.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

57.

Ideolog.

Kino teatr.

Paleron.

Repertoar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewający Błazen“.

CASINO: „Pat i Patachon“.

CHIMERA: Cud XIX. wieku.

FATAMORGANA: „Szampan“.

GRAZYNA: Zakazana kobieta i Charlie Cha-
plin.

KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ z Harry
Liedtke i Gdy miłość się budzi.

LUNA: Złodziej z Bagdadu, Doug. Fairbanks.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“ z Har-
ry Liedtke i Gdy miłość się budzi.

OAZA: Poljemajster Tagiejew.

PAN: Zabawka paryska.

PALACE: Lon Chaney — Gdzie wschód jest
wschodem — dźwiękowy.

PASAZ: „Złota kontrabanda“.

POLONIA: „Zmókła kura“ Douglas Fairbanks.
PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“.

STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni
Libanu, oraz Ken Meynard.

UCIECHA: Lucjano Albertini jako najspryt-
niejszy złodziej świata oraz Pat i Patachon jako
sprężny cnoty.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. Nr rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Cherych)

usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu,
sprawiając ulgę w oddychaniu.

Wytwó nia: Apteka Mr. M. ETTINGERA
We Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

Wskazania nowoczesnej higieny.

Przed kilkoma dniami wróciła do Warszawy z Międzynarodowej Wystawy Higienicznej w Dreźnie delegacja stolicy, której jeden członek, dr. Bachowski, podzielił się z prasą następującymi spostrzeżeniami:

Dawniej na wystawach tego rodzaju zbierane były diagramy, liczby, wykresy, ciekawe tylko dla specjalisty, obecnie cała olbrzymia wystawa jest żywym podręcznikiem higieny.

Oto kilka przykładów: pawilon walki z alkoholizmem. Na olbrzymiej ścianie widnieją napisy, z których wynika, że Niemcy

wydają co minutę 40.000 Mk. na napoje alkoholowe.

Obok tych napisów cały szereg ilustracji, co możnaby za te 40.000 Mk. osiągnąć w dziedzinie higieny.

Szpitalne:

Dawniej w pawilonie szpitalnym mieściła się nieskończona ilość wykresów, diagramów, obecnie mamy całe urządzenia szpitalne, z których widz zupełnie dokładnie orientuje się przez jakie fazy przechodzi chory, dostawszy się do lecznicy. A oto projekt pewnej reformy. — Utrzymanie chorego w szpitalu w Niemczech kosztuje około 16 Mk. dziennie. Badania wykazały, że nie wszyscy chorzy wymagają koniecznie opieki szpitalnej i że gdyby państwo zamiast 16 Mk. dziennie mogło dopomagać choremu sumą 3—4 Mk., któraby mu pozwoliła na wprowadzenie w mieszkaniu szeregu urządzeń higienicznych, chory byłby wyleczony bez szpitala.

Ciekawie i oryginalnie przedstawia się na wystawie nauka

o chorobach zawodowych.

Przedstawiono ją z historycznego punktu widzenia, tak, że np. widzimy zupełnie dokładnie w jakich warunkach pracował górnik czy zecer przed laty, w jakich pracuje dziś i do jakich warunków należałoby dążyć w przyszłości.

Poważny dział zajmuje na wystawie „Higiena szkolna“. W każdej sali poruszającej dziedzinę szkolnictwa widnieją napisy, mówiące o tem, że dziecko

spędza w murach szkolnych przeciętnie około 10.000 godzin.

Wśród nowych projektów, zwraca uwagę pomysł innego rozmieszczenia dzieci. System ławek, wspólnych pulpitów, został niemal zarzucony, dzieci siedzą przeważnie przy stolikach, przeznaczonych dla 3—4 uczniów, czy uczennic.

Bardzo oryginalny jest pawilon walki z przesadami. Poprzez średniowieczne pokoje tajemniczych alchemików, zapoznajemy się z tajemnicami znachorstwa współczesnego. Przy tej okazji zwiędzając dowiaduje się z tablic, że na terenie Niemiec grasuje nie mniej niż więcej jak 11.000 znachorów.

W pawilonie

„Matka i dziecko“

widnieje następujący napis, wyjęty z ksiąg starożytnych:

„Jeden nauczyciel przewyższa dostojnością dziesięciu braminów, jeden ojciec dziesięciu nauczycieli, jedna matka dziesięciu ojców i cały świat“.

Wystawę obeśłało 17 państw, Polska, niestety, nie jest na niej reprezentowana.

—o—

Program radiowy.

NIEDZIELA, 27. lipca.

- 10.15. Transmisja z Katowic nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na G. Śląsku.
- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.30. Transm. odczytu rolniczego z Warszawy.
- 15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
- 16.00. Transm. odczytu rolniczego z Warszawy.
- 16.20. Transm. muzyki z Warszawy.
- 16.30. Odczyt p. t.: „Kronika rolnicza“ (tr. z Krakowa).
- 16.50. Transm. muzyki z Warszawy.
- 17.10. „Ucho świata“ reportaż radiowy. (Tr. z Krakowa).
- 17.25. Koncert reprezentacyjnej orkiestry Pol. Państw.
- 18.15. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gram.
- 19.05. Transmisja z Warszawy: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“.
- 19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
- 20.00. „Powielczna eskapada“ (tr. z Warszawy).
- 20.15. Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
- 22.00. „Lato w Japonii“ Fejleton z Warszawy.
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, 28. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Wedyjska piosenka o początku istnienia“ (Tr. z Krakowa).
- 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ (Tr. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Transmisja z Warszawy. „Pogawędki techniczne“.
- 19.35. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 19.45. Transm. giełdy rolniczej z Warszawy.
- 20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy. (Transm. z Warszawy).
- 20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
- 22.00. „Morski dzień polskiego radia“. (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transm. komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś“.

Termin wyjazdu kolonistów (stek), na poszczególne kolonie w II. sezonie:

Kolonja chłopców.

- 9. Kolonja w Starej Soli ad Stary Sambor. Odjazd kolonji 29. lipca 1930 z dworca głównego o godz. 14.55 (2.55).
- 10. Kolonja w Turce m. Str. Odjazd kolonji 30. lipca 1930 z dworca głównego o godz. 14.55 (2.55).

Kolonje dziewcząt.

- 11. Kolonja w Pecznizynie ad Kolomyja. Odjazd kolonji 29. lipca 1930 z dworca głównego o godz. 10.40.
- 12. Kolonja w Starej Ropce ad Stary Sambor. Odjazd kolonji 29. lipca z dworca głównego o godz. 11.55. (2.55).
- 13. Kolonja w Chyrowie. Odjazd kolonji 30. lipca 1930 z głównego dworca o godz. 8.50.
- 14. Kolonja przemysłowa dziewcząt. Odjazd kolonji 29. lipca 1930 z dworca głównego o godz. 14.55 (2.55).

Młodzież ma się jawnie na głównym dworcu w westybulu, na godzinę przed powyższymi oznaczonym czasem, gdzie ją odbierze kierownik kolonji.

Historia podatku kawalerskiego.

Podatek kawalerski, który obecnie wprowadzają w Niemczech, dożył już właściwie sędziwego wieku, znany był już bowiem przed 2000 lat. Pierwszy taki podatek „lex Papia Popaia“ obowiązywał za czasów cesarza Augusta, a płacił go nieżonaci Rzymianie. Oweżni kawalerowie byli w ten sposób zmuszani do zawierania małżeństw, które ze względu na znaczny ubytek ludności wskutek licznych wojen były... koniecznością państwową.

Ale przyjęcie tej ustawy było połączone z wielkimi trudnościami, gdyż sama wiadomość o jej projekcie, omal nie doprowadziła do rewolucji. Później jednak wszyscy kawalerowie i starzy i młodzi, pogodzili się ze swym losem, tembardziej, że wydatek nawet na najwyższy podatek, był jednak mniejszy niż utrzymanie żony w czasie niesłychanej rozrzutności ówczesnego Rzymu.

W późniejszych wiekach różne kraje wprowadzały u siebie podatek kawalerski, bądź dla ratowania swego skarbu, bądź dla zmuszania obywateli do powiększania liczby urodzin.

I tak we Francji książęta Burgundji pobierali od wszystkich nieżonatył po 12 denarów. Podatki z tego źródła napływały obficie, czem się znowu książęta niemało martwili, bo wię-

cej im chodziło o nowych żołnierzy, aniżeli o zasilenie skarbu.

W Anglii znowu były starania o to, aby nie zaginał ród szlachecki. W tym celu, król Wilhelm III. (1689—1702) a później jego następczyni królowa Anna wprowadzili ustawę nakładającą na kawalera „wysoko urodzonego“ od 25 roku życia podatek „w wysokości 12 funtów szterl. a na kawalerów „niższego rodzaju“ tylko po jednym szylingu rocznie.

W bieżącym stuleciu (w r. 1907) Argentyna wprowadziła dokuczliwy podatek kawalerski.

Według tej ustawy, kawaler od 20 do 30 roku życia, płacił rocznie 30 franków podatku, do 35 lat już 60 fr., a co charakterystyczne, że największy podatek obowiązywał na najstarszych kawalerach, bo kto miał lat 75, płacił 150 fr. Nawet wdowiec, który po trzech latach wdowieństwa po raz wtóry nie wchodził w związki małżeńskie musiał płacić podatek kawalerski. W stanie Massachusetts w Stanach Zjednoczonych każdy kawaler po 25 r. życia musiał płacić 5 dol. rocznie, w Paragwaju po 5 pesetów.

W r. 1915 wprowadzono we Francji podatek kawalerski, ale to kwestji wyłudnienia tam nie rozwiązuje. Kto nie chce tracić wolności tego i podatki nie odstrasza.

Ogłoszenia

Krach na Halickiej!

wakacyjne

Obuvie

 Sprzedaje tylko przez 8 dni

różnego rodzaju, sportowe i luksusowe
poniżej cen fabrycznych!

Spieszcie i korzystajcie dopóki zapas starczy do SKŁADU OBUWIA ul. Halicka 15 w podwórzu. — — Uwaga na Ceny Wystawowe! — — **„KRACHA“**



BOL LOWY



USUWS

PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GASECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

Występuje się naśladownictw



o podobnym brzmieniu

Parcela 200 sążni, przy ul. Droga Kulparkowska Okrężna (narożnik) do sprzedania. Wiadomość „Dziennik Ludowy“ pod „Parcela“

Dla członków Kasy chorych
wydaje trwale oku-

lary, cwiklery, protezy, oczne Optyk Silber
Lwów ulica Killińskiego 1 (obok Katedry).

Ogłoszenie.

Towarzystwo kredytu i oszczędności w Ro-
hatynie, stów. zarej. z ogr. por. w likwidacji
zaprasza swych członków na Walne Zgromadze-
nie, które odbędzie się dnia 15 sierpnia 1930,
p. godz. 3 popoł. w lokalu p. A. Topiły, z następu-
jącym porządkiem dziennym: 1) Przedłożenie
sprawozdania i bilansu przez likwidatora i Ra-
dę Nadzorcą za czas od 1. stycznia 1928 do
31 grudnia 1929, 2) udzielenie tymże absoluto-
rium, 3) Wykreślenie Towarzystwa z rejestru
firm, 3) Wnioski członków.

Gdyby przepisana ilość członków w tym dniu 1 o wyznaczonej godz. nie zgłosiła się, odbędzie się tego samego dnia o godz. 4 popoł. w tem samem pomieszczeniu i z tym samym porządkiem dziennym Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość członków obrać i uchwały będzie.

Towarzystwo kredytu i oszczędności w Rohatynie, stow. z ogr. odp. w likwidacji.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

w Łwowie, ul. Bourlarda 1. 2.

Tel. 57-25

PANNA z kilkunastulnią praktyką poszukuje posady do dzieci, wiek od 2—6 lat. — Zgłoszenia pod „Sumienna“.

ZDOLNY pomocnik handlowy z działu sukien-
nego poszukuje posady. Zgłoszenia do Admini-
stracji pod „Handlowiec”.

POSZUKUJE się robotnic powyżej lat 18-tu.
Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej
Fabryce Zarówek, ul. Lwowskich Dzieci 25
od 9 — 1.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

SZOFR — mechanik — wulkanizator poszu-
kuje posady prywatnej na samochody lub trak-
tory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz.
Lud.” pod „Mechanik”.

KONWERSACJI, korespondencji, literatury,
gramatyki, języka angielskiego, francuskiego,
niemieckiego, udziału lingwista Klardezapier,
ul. Pod Dębem 12.

POSZUKUJE zajęca jako pielęgniarka do chorej osoby — w miejscu lub na wyjazd. — Listy pod M. J. Lwów — Lewandówka, ul. Szewczenki 1. 25.

RUTYNOWANA z branży kolonjalno-restaura-
cyjnej poszukuje załóg w tymże zawodzie —
najchętniej na wyjazd. Adres: K. B. Lewan-
dówka, ul. Barska l. 15 a, poczta Lwów.

GORNY ŁYCZAKOW, w okolicy dworca kolejowego, dół do zasypania ziemią (nie śmiećcami), za ewentualną dopłatą. Zgłoszenia „PEZET” Akademička 23, I. p. w godzinach 9 —11 przedpołudniem.

KAÇIK HUMORU.



Letniczka do rybaka. — Pan jest zawsze ubrany. Czy pan nigdy nie plażuje?

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo
wchód przez sień

CENNIK OGŁOSZENI

Za 1 wiersz m/m.	i szpact.	szer.	37 m/m.	za tekstem . .	--15 gr.
" "	" "	" "	74 "	nadesłane . .	--40 "
" "	" "	" "	" "	w tekście, kronika .	--70 "
" "	" "	" "	" "	po kronice . .	--55 "
" "	" "	" "	" "	na 1-szej str.	--80 "

Cała strona za tekstem	250— zł.
Pół strony »	125— »
Ćwierć str. »	65— »
Jedna ósma strony za tekstem	35— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.